ISSN 1232-4035

WTOREK 23 WRZEŚNIA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 38 (1742)

ARBORETUM W PIETROWICACH po rewitalizacji



STRONA 9

Auta znikną z placu Długosza



SZCZEGÓŁY NA STRONIE 8

To plan prezydenta Jacka Wojciechowicza, który mówi, że plac przypomina teraz złomowisko, albo giełdę samochodową. Włodarz liczy, że plac uda się zabudować, nawiązując do przedwojennego wyglądu tej części Raciborza. Wtedy auta znikną z placu, bo mają powstać dwie kondygnacje parkingu pod ziemią. Wojciechowicz dziwi się, że w środku strefy płatnego parkowania jest dziś bezpłatny parking na placu Długosza. Czy pojawią się tam parkomaty?

PACZKOMATY Z NĘDZY RATUJĄ ŻYCIE

STRONA 18

Kuźnia rozbuduje monitoring

STRONA 17

STRONA 3

AWANTURA Z PSEUDOKIBICEM w barze

Koncert na Wzgórzu



STRONA 20



MISS DOŻYNEK z Pogrzebienia

STRONA 10

REKLAMA



Nowy Orlik w Cyprzanowie



STRONA 16

Opowiedz mi swoją historię, a zrozumiesz moją

Reportaż Katarzyny Gruchot

STRONA 14



Pani Barbara opowiada uczniom historię rodziny swego ojca – Jana Osuchowskiego

eprasa.pl 9d61be8943

Poseł Roman Fritz mówił w Raciborzu, że „fikcją jest istnienie języka śląskiego”

– Z wielkim bólem patrzę na zachowania niektórych środowisk, które aspirują do stworzenia fikcji w celach politycznych. Fikcją jest istnienie narodu śląskiego i fikcją jest istnienie języka śląskiego – stwierdził na spotkaniu w Raciborzu, w sobotę 20 września, poseł Roman Fritz z Konfederacji Korony Polskiej.

Fritz apeluje, by śledzić głosowania w Sejmie

Jego zdaniem „ta fala” ma wsparcie w śląskich mediach – w TVP3 Katowice oraz Dzienniku Zachodnim, a także w środowisku akademickim Uniwersytetu Śląskiego. – No grubo – skomentował Fritz.

Poseł dodał: ci ludzie mają za nic dorobek naukowy całych poprzednich pokoleń jeśli chodzi o Radę Języka Polskiego. – To idzie w odstawkę – zaznaczył.

Polityk partii Grzegorza Brauna przyznał, że przykrość sprawia mu, że niektórzy posłowie Prawa i Sprawiedliwości wstrzymali się od głosu przy głosowaniu, jak powiedział „nad tak zwanym językiem śląskim”. – Dotyczy to posłów ze Śląska, a nawet z Raciborza, nie pokazując z daleko. Najpierw mnie poklepują po plecach. Mówią mi: rewelacyjna przemowa, Kapitalnie ich zaorałeś. A potem patrzę, jak oni głosowali, wstrzymali się. Patrzcie państwo, jak kto głosuje, bo mogą wam obiecywać różne rzeczy, a potem w praktyce okaże się, że obowiązuje ich dyscyplina partyjna – stwierdził w Raciborzu poseł Fritz.

Starania dotyczące języka śląskiego nazwał „bardzo niebezpieczną zabawą”.

– Plan tzw. ślązakowców jest prosty, czteroetapowy. Pierwsza rzecz, to uznanie języka śląskiego za język regionalny. Druga rzecz uznanie mniejszości etnicznej śląskiej i to jest w ich agendzie oficjalnej. Trzeci etap to jest uznanie mniejszości narodowej śląskiej, a czwarty etap to jest pewnego rodzaju separatyzm. O czym oni mówią tylko między sobą, ale poszlaki wskazują, że to istnieje – oświadczył R. Fritz.

Rosa, Langer i Katalonia

Parlamentarzysta wskazał na posłankę Monikę Rosę z Koalicji Obywatelskiej, z Nowoczesnej. – Rodem z Czeladzi. Prezentuje jako taka topowa Ślązaczka, taka aktywistka w Sejmie.



Spotkanie z posłem Romanem Fritzem odbyło się w parku miejskim w Raciborzu. Na koniec uczestnicy robili sobie zdjęcia z politykiem Konfederacji Korony Polskiej

Ona właśnie była sprawozdawcą tej ustawy o języku śląskim. Zaprosiła do Sejmu grupę ludzi ze Śląskiej Ferajny z panem Peterem Langerem na czele. Co to są za ludzie? To są jawni separatyści, chcą podzielenia Polski. Prezentują się na takich mitingach z ze swoimi partnerami z zagranicy, na przykład z Katalonii i mają takie koszulki z napisem „Two Nations, One goal – dwa narody, jeden cel”. I tam są dwie mapy: Hiszpania z oderwaną od niej Katalonią i Polska z oderwanym Śląskiem. Przychodzą na marsze autonomii do Katowic raz w roku i prezentują się tam, mają przemowę. Langer to jawny antypolak. I on przychodzi do Sejmu na zaproszenie pani poseł Rosy z Koalicji Obywatelskiej, ma dostęp do Tuska. To są niebezpieczne igraszki. Przestrzegam, uczulam na to. Polski Śląsk, tylko polski – relacjonował prawicowy polityk. **(ma.w)**

Zwrot akcji w sporze o rynek.

Naczelnik od inwestycji zapowiada negocjacje

Nowe informacje w sprawie sporu prezydenta Jacka Wojciechowicza z architektkami z Wrocławia, które wygrały miejski konkurs, przekazał na posiedzeniu komisji gospodarczej naczelnik Mariusz Mrozek.

Szef wydziału inwestycji powiedział radnemu Dominikowi Koniecznemu, że urząd nikogo nie wykluczył ze starań o zaprojektowanie przebudowy rynku i trwa etap zaproszenia do negocjacji.

Płyta z dwoma placami

Temat omawiano przy okazji analizy sprawozdanie ze stanu realizacji zadań inwestycyjnych i remontowych w 2025 roku w Raciborzu ze stanem na wrzesień 2025. W sprawozdaniu widnieje punkt pod nazwą „Rewitalizacja płyty Rynku wraz z terenami przyległymi”.

– W ramach zadania planuje się rewitalizację śródmieścia tj. Płyty Rynku, Placu Dominikańskiego oraz placu przed Kościołem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wraz z oświetleniem terenu, infrastrukturą techniczną oraz urządzeniem terenów zieleni rekreacyjnej – zapisano w sprawozdaniu przygotowanym przez urząd miasta.

W ramach zadania planowane jest: zazielenienie przestrzeni, zmiana aranżacji małej architektury, zabudowa fontanny oraz montaż zdroju wodnego. Dodatkowo planowane jest zastosowanie zbiorników retencyjnych. Okres realizacji zadania zaplanowano na lata 2025 – 2029 Szacunkowa wartość zadania wynosi: 22 287 554 zł. Na realizację zadania planuje się pozyskać dofinansowanie. W 2025 roku zaplanowano wydać na ten cel 1,9 mln zł.

Afera z krajowym echem. Według Koniecznego – niepotrzebna

Radny Dominik Konieczny powiedział na forum komisji, że rozpętała się niepotrzebna afera z ogólnopolskim echem. – Doszło do bezprawnego wykluczenia pracowni, która uzyskała pierwsze miejsce w miejskim konkursie. Wprowadzono w ten sposób niepotrzebny zamęt – ocenił były wiceprezydent Raciborza.

Konieczny spytał o aktualny status sprawy. Wyjaśnień udzielił naczelnik wydziału inwestycji, Mariusz Mrozek. Powiedział, że nikt nie został wykluczony i poinformował, że trwa etap zaproszenia do negocjacji i będzie kontynuacja prac nad konkursową pracą.

Dominik Konieczny był ciekaw, czy urząd wraca do koncepcji zwycięskiego zespołu z Wrocławia. Naczelnik Mrozek odparł, że nie do końca i stwierdził, że regulamin konkursu, o którym mówi Konieczny dopuszcza modyfikacje zwycięskiej pracy.

– Zakres przebudowy pozostaje niezmienny, a zamawiający go uszczegółowi – oznajmił szef wydziału inwestycji.

Według Mrozka zwycięska praca konkursowa nie musi być realizowana „jeden do jednego“.

1,9 mln zł na nowy rynek to wydatek budżetu miasta

Skąd planuje się pozyskać dofinansowanie? – dociekał członek opozycyjnego klubu radnych Dominik Konieczny.

– Jakie będzie źródło, jaka będzie wysokość dotacji? Bo na razie wydatki poniesiemy z budżetu Raciborza, który w 1,5 roku rządów prezydenta Wojciechowicza jest na granicy katastrofy, a my planujemy 22 mln zł wydać na rewitalizację płyty rynku z terenami przyległymi – powiedział radny Konieczny.

Od naczelnika Mariusza Mrozka usłyszał, że prezydent miasta, Jacek Wojciechowicz przedstawi szczegóły w tej sprawie w odpowiednim czasie.

Przypomnijmy, że Miasto Racibórz zawarło w czerwcu 2025 roku umowę w sprawie opracowania Programu Funkcjonalno Użytkowego dla inwestycji pod nazwą "Rewitalizacja Śródmieścia w Raciborzu. Przebudowa Rynku" z firmą WKW.PROJEKT Katarzyna Wilczek na kwotę 79 950 zł.

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Święto rzemiosła

W piątek raciborski Cech Rzemiosł Różnych będzie obchodził zacny jubileusz i nadarzy się okazja, by docenić rzemieślników, którzy budowali przedsiębiorczość miasta przez długie, ostatnie dekady. Profesji jest tu bez liku, ale oczywiście najlepiej kojarzymy Bernarda Korzonka, którego w Katowicach ogłoszono Rzemieślnikiem Roku 2025. Nie mniej znany jest Adrian Malcharczyk, a wcześniej jego tato Alfred, którzy z kołoczy raciborskich uczynili skarb narodowy tego regionu. Są mechanicy, cukiernicy, budowlańcy, fryzjerzy, fotografowie itd. Założyli swoje firmy przed laty, wykształcili wielu kolejnych fachowców, przekazali bezcenną wiedzę młodym, choć nieraz musieli sięgać po najgłębsze pokłady cierpliwości, by nie poddać się w trudnej sztuce nauczania innych. Celebracja rzemieślniczego święta odbędzie się na Zamku Piastowskim. Przyjedzie wielu ważnych gości, będzie podniosły nastrój i wzruszające wspomnienia. Mówi się, że przyszłość należy do cyfryzacji i sztucznej inteligencji, ale bez porządnego rzemieślnika trudno ją sobie wyobrazić w jasnych barwach.

eprasa.pl 9d61be8943

Z rozbitym szkłem w ręce groziła byłemu partnerowi i synowi



Agresywna kobieta trafiła na miesiąc do aresztu

Policjanci z Kuźni Raciborskiej interweniowali w gminie Nędza. 48-letnia kobieta złamała sądowy zakaz zbliżania się do byłego partnera i dzieci. Podczas niedzielnej interwencji groziła ich życiu.

Agresja wobec bliskich

W niedzielę policjanci z Kuźni Raciborskiej zostali skierowani do interwencji w jednej z miejscowości gminy Nędza. Ze zgłoszenia wynikało, że 48-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego naruszyła sądowy zakaz zbliżania się do swojego byłego partnera i dzieci. Na miejscu mundurowi ustalili, że kobieta nie tylko złamała zakaz, ale też zachowywała się agresywnie i groziła swojemu byłemu partnerowi oraz ich 14-letniemu synowi, trzymając w ręku stłuczone szkło.

Skradła pierścionek i klucze

Dodatkowo śledczy ustalili, że kilka dni wcześniej kobieta weszła do domu byłego partnera i dokonała kradzieży pierścionka wartego 5 tys. zł oraz kluczyków do samochodu. 48-latka została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu.

Na wniosek śledczych oraz prokuratury sąd zastosował wobec niej tymczasowy areszt na okres jednego miesiąca. Za popełnione przestępstwa kobiecie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. **(red)**

Awantura w barze z udziałem pseudokibica

W sobotę w jednym z barów na terenie Raciborza doszło do brutalnej napaści na pracownika. Dwóch agresywnych mężczyzn zaatakowało obsługę.

Próbował wyprosić agresywnych klientów

Do zdarzenia doszło w sobotę w godzinach nocnych. Dyżurny raciborskiej komendy odebrał zgłoszenie o awanturze w barze. Na miejsce skierowano patrol policji prewencji. Mundurowi ustalili, że podczas interwencji pracownika lokalu, który na prośbę swoich koleżanek próbował wyprosić agresywnych klientów, doszło do jego pobicia. Dwóch mężczyzn rzuciło się na niego, bijąc i kopiąc po całym ciele.

Policjanci obecni na miejscu zatrzymali jednego ze sprawców. Okazał się nim 20-letni mieszkaniec gminy Nędza. Drugi z napastników zbiegł, jednak dzięki działaniom operacyjnym kryminalnych został zatrzymany kilka godzin później.

Zatrzymany za znieważenie

Jak się okazało, był nim 35-letni mieszkaniec Raciborza, pseudokibic, który wracał właśnie z meczu. Policjanci zatrzymali go natychmiast po tym, jak autobus z kibicami zaparkował.

Podczas tej interwencji jeden z innych pseudokibiców znajdujących się w grupie zaczął znieważać funkcjonariuszy. W związku z tym także on został zatrzymany i usłyszał zarzuty.



Zatrzymano agresywnych mężczyzn, którzy pobili pracownika baru

Obaj główni sprawcy usłyszeli zarzut pobicia, za który grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Sąd zdecyduje co dalej

Zatrzymany pseudokibic, który znieważył policjantów, odpowie natomiast za znieważenie funkcjonariusza publicznego – grozi mu kara do roku więzienia.

Sprawa została przekazana do sądu, który zdecyduje o dalszym losie zatrzymanych. – Policjanci podkreślają, że każda forma agresji, a w szczególności wobec pracowników obsługi czy funkcjonariuszy publicznych, spotka się ze stanowczą reakcją – informuje oficer prasowy raciborskiej komendy, Joanna Wiśniewska. **(red)**

Ucieczka z kartonem kaw. Złodziej trafił na szefa policji

W sobotę komendant powiatowy Policji w Raciborzu, podinspektor Marek Ryszka, w czasie wolnym od służby jadąc samochodem w Radlinie, zauważył na jednym ze skrzyżowań mężczyznę wybiegającego ze sklepu z kartonem pełnym kawy. Sprawca uciekał w kierunku pobliskich bloków. Komendant natychmiast zatrzymał pojazd i ruszył w pościg. Mężczyzna schował się w innym pobliskim sklepie, gdzie za regałami próbował ukryć skradziony towar w plecaku. Był pobudzony i agresywny. Marek Ryszka dokonał zatrzymania i odebrał skradziony towar.

Ekspedientka powiadomiła policję, a funkcjonariusze z komisariatu w Radlinie przyjechali na miejsce.



Amator włoskiej kawy ukradł towaru za 600 zł

Sprawcą okazał się 22-letni mieszkaniec Żor. Łączna wartość skradzionego towaru wyniosła 600 złotych. **(red)**

Amator markowych plecaków

2 tys. zł wart był skradziony rower

Raciborscy kryminalni zatrzymali 27-letniego mieszkańca miasta, który dopuścił się szeregu kradzieży na terenie Raciborza.

Dzięki działaniom operacyjnym raciborscy kryminalni ustalili i zatrzymali 27-letniego mieszkańca Raciborza podejrzanego o kradzież mienia znacznej wartości.

Sprawca w jednym ze sklepów przy ulicy Opawskiej skradł markowe plecaki o wartości blisko 1000 złotych.

Ponadto, wcześniej dokonał kradzieży dwóch rowerów – jeden "zwinął" z ulicy Staszica i ten miał wartość 2000 zł, a drugi skradł z ulicy Rudzkiej, tu wartość jednośladu oszacowano na 1000 zł. Mundurowi odzyskali jeden ze skradzionych rowerów.

Zatrzymany usłyszał zarzut kradzieży, a prokurator zastosował względem mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Za popełnione czyny grozi mu kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności. **(red)**

REKLAMA



eprasa.pl 9d61be8943

Czy gnojowica jest na ulicach? Radny Polowy o rozlewaniu nieczystości po Raciborzu

Były prezydent powołał się na słowa swego wyborcy, który przekazał mu, że „rozlewają gnojówkę na asfalt pod naszymi oknami". – Nie mówimy tu o incydencie – zaznaczył Dariusz Polowy w interpelacji do głowy miasta. Uzyskał odpowiedź na zapytanie złożone pod koniec sierpnia.



Radny Dariusz Polowy zgłosił na ostaniej sesji problem zalewania nieczystościami ulic miasta. Wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska udzieliła wyjaśnień byłemu prezydentowi miasta

Polowy twierdzi, że to śmieciarki rozlewają nieczystości

Radny, lider klubu Silny Racibórz zaznaczył, że nie mówi o incydencie w wymiarze czasowym, ani o incydencie w wymiarze miejsca. – Nie chodzi o jedną ulicę. Okazuje się, że staje się to praktyką – przekazał w swoim piśmie D. Polowy.

– Ze smutkiem muszę stwierdzić, że owa gnojówka jest rozlewana przez śmieciarki naszego PK w dniach odbioru odpadów zielonych i kuchennych – podał w interpelacji szczegóły „procederu". Polowy napisał, że pierwsze takie przypadki zauważono wiosną tego roku. – Jednakże to, co się dzieje teraz to skandal – ocenił były prezydent Raciborza.

Dariusz Polowy zastanawia się, czy sprawą zainteresować sanepid i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach. – Nigdy czegoś takiego nie było – oburza się radny.

Zdaniem Polowego sprawą powinien zająć się prezydent Jacek Wojciechowicz, który odpowiada za bezpieczeństwo i porządek w mieście.

Ani ludzie się nie zmienili, ani śmieciarki

Jeszcze na sierpniowej sesji prezydent Jacek Wojciechowicz komentował, że „śmieciarki są te same, ludzie są ci sami i nic się zmieniło„. – Musimy się temu przyjrzeć, ale warunki obsługi nie uległy zmianie. Trzeba sprawdzić – stwierdził włodarz.

Przewodniczący rady Mirosław Lenk potwierdził, że to jest w dzielnicy Ocice codzienność, a w zasadzie co dwa tygodnie. – Te kubły na odpady zielone mają na dole zbiorniczek na odcieki. Czy to jest wylewane w trakcie odbioru? Będę to obserwował. Mi nie odebrano odpadów zielonych. Mamy bardzo wrażliwych tych panów, co je odbierają – ocenił Mirosław Lenk.

Przy okazji podzielił się osobistym doświadczeniem z wywozu odpadów spod domu. – Włożyłem do kubła miętę ściętą i widocznie im tarasowała. Nie odebrali kubła, zostawili mi kartkę, że nieodpowiednio przygotowałem odpad, no to sam zawiozłem go na kompostownię. Szanuję tych ludzi z PK, to ciężka praca i to trzeba zrobić należycie – podsumował szef rady miasta.

W urzędzie wytknęli Polowemu brak dowodów

Na zgłoszenie przez radnego Polowego nieprawidłowości pojawiających się podczas odbioru odpadów zielonych z terenu Miasta Racibórz pisemnie zareagowała wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska. Oto co odpowiedziała Polowemu:

1. Dotychczas do Urzędu Miasta Racibórz nie wpłynęły żadne zgłoszenia dotyczące nieprawidłowości, jakie zostały opisane w Pana interpelacji i jak wskazano w treści występują podczas odbioru odpadów zielonych oraz bioodpadów kuchennych przez śmieciarki Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. z nieruchomości jednorodzinnych zlokalizowanych na terenie Miasta Racibórz. Tylko dwa z przedłożonych zdjęć, datowane 22.08.2025 r. dokumentują odcieki na jezdni (asfalt) wskazując również przedział czasowy zaistniałej sytuacji. Pozostała dokumentacja zdjęciowa wskazuje owszem pozostawione odcieki na jezdni, natomiast nie jest opatrzona datą. Zatem, w sytuacji braku dotychczasowych zgłoszeń, nie sposób zająć stanowiska do zdarzeń w miesiącach: czerwiec, lipiec i sierpień br.

2. Na podstawie wyjaśnień transportującego odpady tj. Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. cyt. „Śmieciarki to pojazdy specjalistyczne z funkcją kompaktującą dostosowane do odbioru nieczystości stałych w związku z czym fabrycznie nie są przystosowane do wożenia substancji płynnych".

3. Miasto przeprowadzi kolejne działania informacyjne i edukacyjne skierowane do mieszkańców Raciborza w zakresie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych z uwzględnieniem odpadów zielonych oraz bioodpadów kuchennych. Dotychczas działania te były przeprowadzane w miesiącach listopad – grudzień 2024 r.

4. Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. odniosło się do stwierdzenia, cyt. „Nigdy czegoś takiego nie było" wskazując, iż jest nieprawdziwe. Do takich sytuacji dochodziło w latach ubiegłych i wówczas nikt nie interweniował ani nie podejmował kontroli wobec Spółki. Usługi do nadal są wykonywane przez tych samych pracowników i tym samym sprzętem. **(oprac. m)**

Czy odbudowa Rafako to never ending story? Lenartowicz zaprzecza: w fabrykę będą wpompowane miliardy

Pytanie o przyszłość następców upadłej spółki z Raciborza padło w kierunku posłanki Koalicji Obywatelskiej na antenie regionalnej telewizji TVT.

Prowadzący wywiad Marek Durmała zapytał Gabrielę Lenartowicz czy odbudowa Rafako to never ending story – niekończąca się historia. Pani poseł odparła, że owszem – historia i to wielka.

Wehikuł napędzany przemysłem dualnym

Lenartowicz wyjaśniła, że Rafako jest w stanie likwidacji, a w to miejsca powstała spółka RFK, którą nazywa "wehikułem w kierunku reindustrializacji, w kierunku odbudowy potencjału przemysłowego nakierowanego na przemysł dualny, czyli produkcję na rzecz obronności kraju i nie tylko, bo na rzecz sektora cywilnego także".

– Pilnuję tematu Rafako, można powiedzieć, że od pierwszej prywatyzacji tej firmy pilnuję – uśmiechnęła się Gabriela Lenartowicz, wracając myślami do czasów, gdy pisała dla Nowin Raciborskich w latach 90-tych ubiegłego wieku.

– Co z tym wehikułem oprócz tego, że fajnie się nazywa? – dociekał dziennikarz TVT.

Lenartowicz odparła, że ten wehikuł służy jako podwozie do zbudowania czegoś wielkiego i to coś wielkiego jest w tej chwili negocjowane.

"Racjonalnie, nowocześnie i bezpiecznie"

– To są miliardy, które będą wpompowane w tą fabrykę, ale tak duże przedsięwzięcie, finansowane z udziałem i kapitału zagranicznego, i pieniędzy europejskich z programu SAFE i budżetu państwa, musi się zbudować racjonalnie, nowocześnie na technologiach oraz bezpiecznie. To wymaga negocjacji. Przynajmniej raz w miesiącu się spotykam z osobami odpowiedzialnymi za ten projekt – zapewniła Lenartowicz.

Dodała, że nad tematem czuwa Ministerstwo Aktywów Państwowych. – Jestem w kontakcie z ministrem Balczunem. Koordynatorem jest Agencja Rozwoju Przemysłu z prezesem Babuśką, z którym niedawno się spotkałam. Do tego dochodzi jeszcze Polska Grupa Zbrojeniowa – zaznaczyła posłanka Lenartowicz.

Durmała zapytał, czy temat byłego Rafako zostanie sfinalizowany w tym roku? – Mamy nadzieję, że do końca września będziemy mieli kierunkową decyzję negocjacyjną – podsumowała w TVT liderka Platformy Obywatelskiej w powiecie raciborskim. **(oprac. m)**

eprasa.pl 9d61be8943

To cykliczne święto honorowych krwiodawców, na którym celebruje się ich ofiarność i gotowość niesienia pomocy potrzebującym. Do RCKiK w Raciborzu zapraszani są dawcy z całego regionu. Tu wręcza się im ministerialne odznaki i gratuluje wyjątkowej postawy.

Kto oddał co najmniej 20 litrów krwi?

Honorowi dawcy z całego regionu odznaczeni



Medale nadał minister, a wręczano je w RCKiK w Raciborzu



Nowa dyrektor Roksana Pytlik po raz pierwszy wręczała odznaczenia krwiodawcom

Tegoroczna uroczystość – w czwartek 18 września – jest pierwszą dla nowej dyrektor centrum krwiodawstwa – Roksany Pytlik. Związana wcześniej z samorządem Kuźni Raciborskiej i raciborskim OPS-em nowa szefowa RCKiK od kilku miesięcy kieruje placówką przy ul. Sienkiewicza.

Nowiny: – To ważna uroczystość w rocznym cyklu działalności centrum krwiodawstwa i dziś na niej dała się pani poznać dawcom, pokazała się pani w otoczeniu załogi tej placówki. Wprowadziła pani parę nowych akcentów w tym wydarzeniu, która od lat się tu odbywa i miała już swój schemat.

– Tak jak wspominałam niejednokrotnie, ja jestem w RCKiK osobą z zewnątrz, więc wchodząc tu, pewne rzeczy mogę widzieć troszkę inaczej, co nie oznacza, że poprzednie były złe, ale widzę je inaczej i uważam, że w nowej formule mogą się sprawdzić, być może lepiej i przyjąć na stałe. Najważniejszą zmianą jest obecność pracowników centrum, ponieważ tak jak wspomniałam w trakcie uroczystości, nie wszyscy znają tych pracowników, nie wiedzą, że to jest takie solidne zaplecze, jeżeli chodzi o merytorykę, jak i również o ilość załogi. Dlatego dla mnie osobiście bardzo ważne było, aby ci pracownicy w tej uroczystości uczestniczyli, jak również bardzo istotną rolą i znaczeniem dla mnie było to, aby uczestniczył dyrektor naszego szpitala, pan Ryszard Rudnik, z którym współpracujemy na co dzień, a także osoby reprezentujące wyższy poziom władzy, jeżeli chodzi o przedstawicieli parlamentu. Dlatego, że to są osoby, które nas wspierają na co dzień, które z nami na co dzień rozmawiają, podobnie zresztą jak prezydent miasta. Tak naprawdę to wszystko spięłam w taką klamrę, czyli z jednej strony obecność honorowych krwiodawców, z drugiej strony obecność pracowników i obecność tych, którzy na co dzień nas wspierają.

– Bez krwiodawców to centrum byłoby niepotrzebne. Widać, że tych 20-litrowców jest sporo, bo co roku jest chyba dwa razy taka uroczystość i ich jest po kilkudziesięciu. Z którego rejonu działalności RCKiK jest ich najwięcej? Wydaje mi się, że dominują okolice, gdzie są kopalnie.

– Zgadza się. Patrząc nawet na codzienne funkcjonowanie centrum i naszych oddziałów terenowych, zdecydowanie najwięcej dawców jest w oddziale terenowym w Jastrzębiu -Zdroju i w Wodzisławiu Śląskim. Co nie zmienia faktu, że w innych rejonach też jest ich dużo, ale jednak nieco mniej niż tam. Ja chcę podkreślić, że w okresie wakacyjnym, który jest okresem bardzo ciężkim i trudnym dla publicznej służby krwi, w tym roku liczba donacji w porównaniu do roku poprzedniego nie spadła, wyniosła ponad 6000, więc to jest bardzo dobry wynik, za co bardzo serdecznie dziękuję.

– Pani dyrektor dostała misję od Ministerstwa Zdrowia by RCKiK poprawiło swą sytuację finansową. Bo merytorycznie to wy sobie dajecie radę, ale potrzebujecie nie tylko zastrzyku krwi, ale i zastrzyku pieniędzy.

– Program naprawczy złożony został do ministerstwa wczoraj. Jest to program na pewno oszczędnościowy, program na pewno angażujący nas jeszcze bardziej i angażujący dawców. Opiera się na założeniu i idei, że musimy uzyskać płynność finansową poprzez zwiększenie swoich przychodów, czyli zintensyfikowanie swojej pracy, jak i optymalizację swojej działalności. Te wszystkie czynniki muszą ze sobą zagrać i ja jako osoba, która odpowiada na ten moment za prowadzenie tej placówki, po prostu będę ten plan po jego zatwierdzeniu przez ministerstwo realizować.

– Zawsze widzę wśród dawców przedstawicieli służb mundurowych. Niedawno była u was akcja, wspólnie z raciborską policją i klasami mundurowymi. Widać, że mundurowi chcą pomagać. Czy są kolejne pomysły w tym zakresie?

– Ta akcja odbyła się z racji obchodów stulecia kobiet w policji, zorganizowano ją wspólnie z Komendą Powiatową Policji. Naszym planem i zamiarem jest zwiększenie liczby akcji z różnej okazji właśnie z udziałem służb mundurowych i aktywny udział w tej wspólnej idei oddawania krwi. W listopadzie będą uroczystości związane z nadawaniem odznaczeń, jeżeli chodzi o naszą policję. Ja również będę brała w nich udział po to, żeby uhonorować właśnie dawców, którzy są zatrudnieni w służbach mundurowych. Organizujemy też akcje, jeżeli chodzi o straż graniczną, naszą służbę więzienną czy państwową straż pożarną, zarówno tu w Raciborzu jak i w Jastrzębiu-Zdroju. Promocyjnie wychodzimy tam, gdzie jest to możliwe. Na tyle na ile pozwalają nam przepisy i zasoby kadrowe. Za każdy taki wymiar współpracy jestem bardzo wdzięczna i każdy wymiar tej współpracy jest dla nas bardzo cenny, zwłaszcza teraz, kiedy przed nami poważne wyzwanie realizacji programu naprawczego. **(ma.w)**

Senator Henryk Siedlaczek:

To też taki dla mnie dzień istotny, bo jakby z centrum jestem związany od początku, od pierwszej cegły. A dzisiaj to dzień ważny, ważny dla nas, którzy dzięki waszej misji, waszej świadomości, waszemu posłannictwu, nie wiem, jak to nazwać, iskrze Bożej, którą posiadacie, wielu z nas może żyć, wielu z nas może cieszyć się tym światem. Nawet i w mojej rodzinie również. Myślę, to taki dzień, w którym trzeba dziękować szczególnie wam.

Warto mówić o takich centrach, które się znajdują na terenie naszego kraju. Raciborskie jest specyficzne z tego co się orientuję, bo jest jedynym poza miastem wojewódzkim w Polsce i to też takie ważne. Mam wielką nadzieję, że jest świadomość tam u góry w Ministerstwie Zdrowia, że bez tych centrów poświęcenie państwa może mieć wiele problemów. One muszą istnieć. To jest jedno z najnowocześniejszych centrów w Polsce z jedną z najlepszych kadr. Z czego my raciborzanie jesteśmy dumni, ale nie tylko, dumna jest cała okolica.



W wydarzeniu wzięli udział po raz pierwszy także pracownicy centrum



Wśród honorowanych krwiodawców były tylko dwie panie

eprasa.pl 9d61be8943

Mieli wydać pół miliona, zapłacą milion więcej. Sowity wydatek na drogę Racibórz – Pszczyna na odcinku Rybnik-Rydułtowy

- Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz podpisał umowę na aktualizację dokumentacji projektowej dla etapu trzeciego Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna (RDRP)
- Włodarz informuje, że to działanie przybliży RDRP do Raciborza „o jakieś 4 kilometry”
- Zadanie zrealizuje spółka Polska Inżynieria z Warszawy za ponad 1,48 mln zł. Urząd miasta planował wydać na ten cel dużo mniej – 535 tys. zł

Nowe prawo zmusza do odświeżenia dokumentacji

Przedmiotem zamówienia ze strony Miasta Racibórz jest aktualizacja dokumentacji projektowej budowlanej, geodezyjnej oraz środowiskowej dla etapu trzeciego Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna.

Powodem dla którego powstanie aktualizacja dokumentacji jest nowelizacja przepisów technicznych, która nastąpiła w 2022 roku. Stąd zachodzi konieczność wykonania dla etapu trzeciego nowej dokumentacji projektowej zgodnej z obecnie obowiązującymi przepisami przez nowo wyłonionego w przetargu wykonawcę.

Dokumentacja dotyczy odcinka od ul. Sportowej w Rybniku do ul. Raciborskiej w Rydułtowach. Projekt jest potrzebny, żeby można było złożyć wniosek o wydanie decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej), potrzebnej do rozpoczęcia kolejnego etapu budowy drogi regionalnej.

Do podpisania umowy doszło w Raciborzu 16 września w obecności: prezesa firmy Polska Inżynieria, Dariusza Godlewskiego, wiceprezydenta Michała Kuligi, prezydenta Jacka Wojciechowicza i naczelnika wydziału dróg miejskich w Raciborzu, Tomasza Mazura.

Liczą na nowe możliwości rozwoju

– To strategiczna inwestycja, która zwiększy dostępność komunikacyjną Raciborza, poprawi bezpieczeństwo i odciąży centrum miasta od ruchu tranzytowego. Co najważniejsze – zwiększy atrakcyjność Raciborza dla inwestorów i mieszkańców, otwierając nowe możliwości rozwoju – podały służby prasowe magistratu, wskazując na korzyści dla Raciborza, ale dokumentacja dotyczy odcinka Rybnik-Rydułtowy, który ma być budowany przed etapem raciborskim RDRP.

10
– miesięcy potrwają prace nad dokumentacją

Zakres aktualizacji dokumentacji obejmuje m.in.: mapy projektowe i ewidencyjne, aktualizacje projektów branżowych (drogowych, sanitarnych, elektrycznych itd.), raport oddziaływania na środowisko, audyt BRD, przygotowanie wniosku o decyzję ZRID.

Spółka Polska Inżynieria z Warszawy za ponad 1,48 mln zł zgodnie z zawartą umową ma na wykonanie tych prac 12 miesięcy. Prezydent Wojciechowicz mówił radnym, że wykonawca zrobi to szybciej – nawet w 10 miesięcy.

O zlecenie starała się także firma Egis Poland, oferując cenę 2,3 mln zł w przetargu. Egis Poland przygotowywał dotąd dokumentację projektową dla RDRP.

Liczne problemy prawne i techniczne

Jak dowiedzieliśmy się w urzędzie marszałkowskim (droga Racibórz-Pszczyna to trasa wojewódzka) opracowanie dokumentacji projektowej dla etapów 1, 2 i 3 Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna "napotkało liczne problemy formalno-prawne oraz techniczne".

Miasto Racibórz, które jest liderem grupy samorządów* zaangażowanych w przygotowanie dokumentacji dla inwestycji Województwa Śląskiego, na drodze sądowej uzgodniło warunki rozwiązania umowy z dotychczasowym wykonawcą dokumentacji dla etapów 1,2 i 3. Realizowała ją firma Egis Polska. Powodem sporu sądowego było m.in. niedotrzymanie terminów przez projektanta.

Jak podał urząd marszałkowski, dla zachowania ciągłości wybudowanego przez Miasto Rybnik odcinka Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna, obecnie priorytetem w budowie RDRP jest sporządzenie dokumentacji projektowej dla etapu trzeciego – Rybnik – Rydułtowy. Kolejne etapy RDRP to Rydułtowy -Rzuchów i Racibórz (od ul. Rybnickiej przez Kanał Ulga) – Kornowac.

Miasto Racibórz poinformowało marszałka województwa o rezygnacji sporządzania dokumentacji projektowej dla etapu 1 i 2 ze względu na bieżące trudności formalno-prawne, terenowe i techniczne. Chodzi tu m.in. o starania w PKP PLK o likwidację torowiska na Dębiczu. Od decyzji kolejarzy zależy w jaki sposób będzie projektowany odcinek RDRP z Raciborza do Kornowaca. Jeśli utrzymają w mocy swoje dotychczasowe stanowisko i nie zlikwidują torów, to Miasto Racibórz musi zlecić nowy dokumentację projektową zawierającą wysoką estakadę nad torowiskiem. To znacząco podroży koszt inwestycji.

Nietrafione szacunki

W marcu 2025 roku prezydent Jacek Wojciechowicz uzyskał zgodę rady miasta na zmniejszenie wydatków o kwotę 1.146.375,47 zł, do 535 tys. zł w zadaniu "Projekt budowy Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna na odcinku od DK 45 w gminie Rudnik do ul.Sportowej w Rybniku – porozumienia". Swój wniosek prezydent uzasadnił wtedy dostosowaniem do przewidywanego wykonania tego wydatku. Szacunki włodarza okazały się nietrafne, bo w przetargu najniższa oferta wyniosła ok. 1,5 mln zł.

Miasto Racibórz dzieli się tymi wydatkami w tzw. montażu finansowym z udziałem samorządu województwa i gmin, które przystąpiły do porozumienia w sprawie sporządzenia dokumentacji pod inwestycję. Proporcje wynoszą 60% województwo/30% gminy.

W PKP zasłaniają się procedurami

Wciąż nierozwiązana pozostaje kwestia raciborskiego odcinka Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna biegnącego przez torowisko na Dębiczu. Prezydent Jacek Wojciechowicz ma zgodę na likwidację linii kolejowej ze strony ministra infrastruktury, jednak potrzebne jest do niej pozytywne stanowisko ze strony PKP PLK, którego nadal brak.

Jacek Wojciechowicz mówił ostatnio radnym, że starania o likwidację nieczynnej od lat linii kolejowej nr 176 przypominają przesuwanie starej szafy, która nie chce się ruszyć. Dodał, że w PKP PLK zasłaniają się różnymi procedurami. – Jest to skomplikowana rzecz – ocenił włodarz.

– Z tego wynika, że nie ma tu jakiejś konkretnej daty – skomentował wyjaśnienia prezydenta radny Roman Wałach z Oblicz i klubu Silny Racibórz.



Prezes spółki Polska Inżynieria Dariusz Godlewski i prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz przy podpisaniu umowy na aktualizację dokumentacji

Prezydent Wojciechowicz powiedział na sesji, że aktualizacja dokumentacji trzeciego odcinka Rydułtowy – Rybnik przybliży RDRP do Raciborza o jakieś 4 kilometry. **(ma.w)**

**Te samorządy to oprócz Miasta Racibórz: Gmina Rudnik, Gmina Gaszowice, Gmina Kornowac, Miasto Rydułtowy, Gmina Lyski oraz Powiat Raciborski. Zawarły w 2012 roku umowę o współpracy nad przygotowaniem dokumentacji projektowej dla budowy RDRP.*

Zapisy w Wieloletniej Prognozie Finansowej dot. wydatków na projektowanie RDRP

- Projekt Budowy Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna na odcinku od DK 45 w gminie Rudnik do ul. Sportowej w Rybniku – pomoc dla Województwa Śląskiego – Zapewnienie poprawy jakości połączenia komunikacyjnego pomiędzy Raciborzem a Rybnikiem; Łączne nakłady – 1,5 mln zł; limit 25 – 187 tys., limit 26 – 606 tys. zł
- Projekt Budowy Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna na odcinku od DK 45 w gminie Rudnik do ul. Sportowej w Rybniku – porozumienia – Zapewnienie poprawy jakości połączenia komunikacyjnego pomiędzy Raciborzem a Rybnikiem; Łączne nakłady – 4,1 mln zł, limit 25 – 535 tys. zł, limit 26 – 1,7 mln zł

eprasa.pl 9d61be8943

RowerON 2025: Mamy to. Rekord Polski wykręcony w Kuźni Raciborskiej!

To był dzień pełen emocji, sportowej rywalizacji i pozytywnej energii – dosłownie! W sobotę, 24 sierpnia, podczas jubileuszowej edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Kuźni Raciborskiej odbyła się próba bicia Rekordu Polski w produkcji energii elektrycznej poprzez pedałowanie na rowerach stacjonarnych w ciągu 1 godziny. I udało się – oficjalnie ustanowiono nowy rekord!

Wydarzenie zorganizowano z okazji pięciolecia RowerON – największego wydarzenia rowerowego na Śląsku, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem jest Wydawnictwo Nowiny. Partnerem była Gmina Kuźnia Raciborska, a głównym sponsorem firma NEO ENERGY GROUP.

388,80 Wh – nowy Rekord Polski!

Po oficjalnej weryfikacji przez Biuro Rekordów z Poznania potwierdzono – w ciągu jednej godziny uczestnicy wyprodukowali 388,80 Wh energii. Każdy z nich pedałował przez 3 minuty bez przerwy – im szybciej, tym więcej energii trafiało do licznika. W ustanawianiu rekordu wzięło udział 34 śmiałków, a licznie zgromadzona publiczność dopingowała „kręcących" kolejne watogodziny.

Na starcie stanęli zarówno zaproszeni goście, jak i pasjonaci RowerON-u. Rekord otworzyli burmistrz Kuźni Raciborskiej Wojciech Gdesz i wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga. Towarzyszyli im m.in. dyrektor Kuźni Kultury Anna Gasidło, Marcin Poloczek, a także uczestnicy dotychczasowych edycji RowerON-u – wśród nich: Anna Gryc, Marcin Buchta, Dariusz Wala, Leszek Ząbek, Łukasz Piela, Mirosław Jakubiak, Patryk Łatuszyński czy Krzysztof Jankowski.

Nie zabrakło rodzinnych duetów Piotra i Iwony Kowalskich, Blanki i Arkadiusza Kellerów czy Aliny i Manfreda Piechulów. Dwukrotnie swoje trzy minuty na energorowerze zaliczyli Jolanta i Mirosław Banakowie – seniorzy z Raciborza, znani z zamiłowania do turystyki rowerowej i górskiej.

W rekord zaangażowali się także organizatorzy: Ewa Węgrzyn – pomysłodawczyni RowerON-u, Marek Kuder – szef projektu, redaktor naczelny „Nowin Raciborskich" Mariusz Weidner oraz członkowie zespołu: Arkadiusz Gruchot – prezes Wydawnictwa, Barbara Frydryk, Katarzyna Maciejowska, Paweł Okulowski, Tomasz Czech oraz Tatiana i Maciej Kuder.



Wśród „kręcących" znaleźli się również przedstawiciele sponsorów – Daniel Gryszko z Neo Energy Group i Rafał Bednarczyk z rybnickiego sklepu rowerowego Krossa, a także żołnierze Marcin Dazibóg i Jacek Gąska.

Rekordowy duch Śląska

– To nie tylko zabawa i promocja aktywnego stylu życia, ale także pokazanie siły naszej społeczności – powiedział Marek Kuder po zakończeniu wydarzenia. – Dziękujemy wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę – a raczej watogodzinę – do tego rekordu i uświetnili tym samym Jubileusz 5-lecia RowerON-u i 27. edycję kultowego Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Kuźni Raciborskiej.

Organizatorzy podkreślają, że celem było nie tylko ustanowienie rekordu, ale też pokazanie, jak poprzez wspólny wysiłek można osiągnąć coś wyjątkowego. Rekordowe 388,80 Wh to dowód, że Śląsk ma moc – nie tylko w węglu, ale też w mięśniach rowerzystów.

Serdeczne gratulacje dla wszystkich uczestników, partnerów, organizatorów i sponsorów! A dla tych, którzy chcą poczuć atmosferę tego dnia – redakcja Nowiny.pl przygotowała specjalny clip z wydarzenia autorstwa Kuby Kwiatkowskiego, dostępny na stronie www.roweron.pl.

Wsiadajcie na koło, będzie wesoło!





Uczestnicy bicia Rekordu Polski RowerON 2025

eprasa.pl 9d61be8943

Czy na placu Długosza w Raciborzu wrócą opłaty parkingowe? „Złomowisko albo giełda samochodowa”

Prezydent Jacek Wojciechowicz nie ukrywa, że nie podoba mu się, że w centralnej części Raciborza znajduje się gigantyczny parking.

Nazywa go bezpłatną enklawą w samym środku strefy płatnego parkowania

– Z lotu ptaka wygląda to jak złomowisko, albo giełda samochodowa – mówił ostatnio radnym. Włodarz planuje na placu Długosza dwukondygnacyjny, podziemny parking.

Zagospodarowanie z pierwiastkiem historii

Gdy na sesji rozmawiano o przyszłości centrum Raciborza, Jacek Wojciechowicz podkreślił, spoglądając na radnych: Naszym wspólnym zadaniem jest dążenie do tego, by przywrócić wielkość Raciborzowi.

Zaznaczył, że w tym dążeniu ważka jest kwestia zagospodarowania placu Długosza i jego okolic.

– Chodzi o wyciągnięcia wszystkiego, co tylko można z historii tego miejsca. Chodzi o stworzenie go w taki sposób by odpowiadało na potrzeby dzisiejszego czasu z uwzględnieniem pierwiastka historii – mówił prezydent Raciborza.

Problem i szansa jednocześnie

Jacek Wojciechowicz zaprezentował zdjęcia placu Długosza z lotu ptaka i powiedział, że wygląda on jak giełda samochodowa, albo złomowisko samochodów.

– To jest policzek dla władz miasta, kolejnych, na przestrzeni 80 ostatnich lat. Tak długo nie były i nie jesteśmy w stanie sobie poradzić z problemem – zauważył.

Wojciechowicz dodał, że jest to jednocześnie pewną szansą, że Racibórz może jeszcze w centralnej części miasta wybrać sposób zagospodarowania atrakcyjny dla mieszkańców i turystów.

Na pytanie radnej Julii Parzonki co prezydent zrobi z parkującymi na placu kilkudziesięcioma samochodami, włodarz powiedział, że planuje dwie kondygnacje parkingu podziemnego.

– Nawet tam, gdzie dziś przestrzeń nie jest wykorzystywana na parking – stwierdził Wojciechowicz. Miał tu na myśli teren z betonową trybuną służącą za czasów PRL na celebrowanie obchodów miejskich i państwowych.

Na początku lipca prezydent mówił mediom, że najbardziej prawdopodobnym sposobem zagospodarowania placu będzie chęć nawiązania do układu urbanistycznego, który istniał przed wojną, czyli zabudowy mieszkaniowej. – Obecny plac Długosza był niezwykle urbanistycznie i architektonicznie ciekawy. Mamy w urzędzie powołany zespół, który zajmuje się przyszłością placu Długosza – zaznaczył.

Podziemny prawdopodobnie płatny

Wojciechowicz, mówiąc o podziemnym parkingu, przyznał, że trzeba byłoby uporządkować status tego miejsca i nie wykluczył wprowadzenia opłat.

– Jeśli plac Długosza zostanie zagospodarowany i zostanie wybudowany parking podziemny, to na pewno będzie konieczność jakiegoś uregulowania stanu tego miejsca. Tylko to jest daleka perspektywa taka wieloletnia – przyznał włodarz.



Jacek Wojciechowicz prezydent Raciborza zapowiada dwukondygnacyjny parking podziemny na placu Długosza

Spytaliśmy, czy takiej odpłatności nie przewiduje już teraz? Swego czasu parkingiem zarządzał OSiR i pobierano na nim opłaty. Dziś nie ma tam nawet kart zegarowych stosowanych w innych miejscach centrum, np. pod magistratem.

Wojciechowicz przyznał, że utrzymywanie bezpłatnego parkingu w ścisłym centrum miasta jest unikatowym rozwiązaniem jeśli chodzi o przestrzeń miejską. – Mamy tam strefę płatnego parkowania, gdzie mamy ponad 300 miejsc wyznaczonych, z parkomatami. Jednocześnie w samym środku tej strefy mamy miejsca bezpłatne – powiedział Jacek Wojciechowicz.

– Ja i tak podziwiam, że nie mamy tam żadnych skarg, że nie dochodzi tam do jakichś przepychanek między kierowcami i podziwiam ich spokój i opanowanie, bo wydawałoby się, że tam będzie się odbywać codziennie jakaś batalia, żeby zająć te bezpłatne miejsca – mówił na konferencji prasowej J. Wojciechowicz.

Wojciechowicz: opłaty na placu to ciekawy pomysł

Przyznał, że wprowadzenie opłat postojowych jest ciekawym pomysłem, tym bardziej że jego zdaniem budżet miasta obecnie przypomina durszlak, o czym mówił, tłumacząc ostatnio zaciągniętą pożyczkę bankową na 47 mln zł. Prezydent oznajmił, że trzeba brać pod uwagę, że to zupełnie unikalne rozwiązanie, jakie mamy w Raciborzu z bezpłatną enklawą w strefie płatnego parkowania, już się na dobre przyjęło.

– Kierowcy na pewno sobie to bardzo chwalą. Mam wrażenie, że niektóre samochody tam zostały zaparkowane kilka miesięcy temu i tak sobie stoją. Dobre miejsce to jest wartość, bo być może takie dobre miejsce parkingowe to jest jak dobre miejsce na plaży. Jak się zajmie je blisko morza, to żal w ogóle iść spać, tylko lepiej sobie zarezerwować na cały pobyt. Tu wygląda na to, że w niektórych przypadkach też jest podobnie – uśmiechnął się włodarz.

Dopytywany przez nas o ewentualność wprowadzenia opłat na placu Długosza przed jego przebudową prezydent odparł: Nie, nie rozważamy na razie takiej możliwości. **(ma.w)**

Na dożynkach w Studziennej regionalne stroje i senior Józef na ursusie

Dzielnica Raciborza świętowała w upalną niedzielę 21 września tegoroczny zbiór plonów. Biesiadnicy udali się na festyn dożynkowy ulicą Krętą do stadionu LKS. Korowód był długi, pełen dzieci i pomysłowych przebrań. Pojawił się w nim demograficzny apel: bocian przynieś dzieci, bo jak nie to Studzienna się rozleci.

Nowiny: Roman Wałach, jest niczym mózg organizacji tego wydarzenia w Raciborzu-Studziennej, czyli dożynek parafialnych. Z pewnością trzeba było do tego dużego grona osób zaangażowanych. Czy łatwo jest dzisiaj kultywować tę piękną, rolniczą tradycję, kiedy rolników coraz mniej w okolicy?

Roman Wałach: Nasze dożynki są przedsięwzięciem Stowarzyszenia Rozwoju Dzielnicy Studzienna, LKS Studzienna oraz Caritas Studzienna. Dzięki tym organizacjom i osobom, które stoją na ich czele, udało się zorganizować to wydarzenie i dzięki nim może ono tak okazale się prezentować. Czy jest o to łatwo? Aktywność społeczna to jest coś, co zawsze trzeba na bieżąco budować, co trzeba na bieżąco pobudzać, i efektem tego są właśnie takie imprezy jak ta dzisiaj. Serce mi rośnie, że chce się robić coś takiego, że jest zaangażowanie ludzi. My tylko robimy swoje. Mówimy, że chcemy kultywować tradycje i robimy klimat do tego, a reszta to już jest sprawa ludzi, którzy tutaj przyszli, którzy zechcieli wziąć udział w naszym dożynkowym korowodzie. Proszę zauważyć, że korowód to nie jest taka prosta sprawa. To trzeba dobrze przygotować i to jest duży wysiłek, szczególnie dla rolników, którzy dziś w nim wzięli udział.

Panie Romanie pan wprowadził się do Studziennej, więc tutejszej tradycji nie może pan znać z perspektywy dziesięcioleci. Czy jako mały chłopiec brał pan udział w święcie plonów?

Nie, u mnie takich tradycji dożynkowych nie było. Ze wszystkim zapoznałem się tu w Studziennej. Moimi nauczycielami byli pan Stefan Urbas oraz pan Józef Gurk. Pokazywali i tłumaczyli, jak to powinno wyglądać i dzięki temu dzisiaj mamy tę bazę, żeby tę tradycję kultywować. Pan Józef ciągle jeszcze jeździ w naszym korowodzie, ciągle za kierownicą traktora. Jestem pod wrażeniem tego, jak angażuje się na 100%. Zawsze pilnuje pewnej dokładności działania i zawsze można dostać od niego reprymendę, że jeszcze coś jest nie w tej minucie, że coś jest nie tak zrobione. Bardzo sobie to cenię, bo to są tego typu uwagi, które budują, pomagają. Są przekazywane po to, żeby było dobrze.



Dożynkowy chleb w dziewczęcych dłoniach



Senior Józef Gurk nie wyobraża sobie, by zabrakło go na dożynkach

Cudownie wyglądają dziewczęta w strojach regionalnych, tradycyjnych. To pojawiło się na waszych dożynkach w tym roku po raz pierwszy, prawda?

Tak. To wszystko dzięki temu, że szkoła podstawowa zakupiła kiedyś te stroje za sprawą rady rodziców i to kultywowanie tradycji przenieśliśmy w pewien sposób już na młodsze klasy podstawówki. Dzięki temu też łatwiej później w starszych klasach tę tradycję utrzymać. **(ma.w)**

eprasa.pl 9d61be8943

Mniej znane niż raciborskie, ale z wielkimi ambicjami.

Arboretum w Pietrowicach Wielkich zachwyca po rewitalizacji

Arboretum w Pietrowicach Wielkich zostało oficjalnie otwarte po modernizacji. Powstały nowe ścieżki spacerowe, opisy roślin i elementy małej architektury. – Najbardziej cieszy mnie to, że mieszkańcy korzystali z tego miejsca jeszcze przed oficjalnym otwarciem. To dowód, że robimy to dla ludzi, by mieli gdzie odpocząć i spędzać czas – mówił Nowinom wójt Adam Wajda. Podczas uroczystości zasadzono także cztery drzewa, symbolicznie rozpoczynając akcję sadzenia 700 drzew w różnych częściach gminy.



Symbolicznego przecięcia wstęgi w zrewitalizowanym arboretum dokonali: Łukasz Strzeduła z Zakładu Zieleni i Małej Architektury, radny Dariusz Mludek, proboszcz parafii św. Wita, Modesta i Krescencji ks. Damian Rangosz, wójt Adam Wajda, posłanka Gabriela Lenartowicz oraz Ewa Cofała, przedstawicielka WFOŚiGW w Katowicach.



Dodatkową atrakcją był plener malarski



Młodzi mieszkańcy, którzy uczestniczyli w wydarzeniu, chętnie korzystali z atrakcji nowej przestrzeni



W trakcie otwarcia zainaugurowano akcję sadzenia 700 drzew na terenie gminy, a pierwsze posadzono właśnie w pietrowickim arboretum

Arboretum w nowej odsłonie

Pielęgnacja drzew i krzewów, budowa ścieżek, nowe nasadzenia i podział na strefy – tak zmieniło się arboretum w Pietrowicach Wielkich. Mniej znane niż raciborskie, ale z ambicjami, by stać się rozpoznawalnym miejscem, dziś oferuje mieszkańcom i turystom przestrzeń do odpoczynku i edukacji.

W strefie relaksacyjnej pojawiły się altany, ławki i kwitnące rośliny. W strefie ćwiczeń przygotowano hamaki, leżaki i przestrzeń do aktywności fizycznej. Dla najmłodszych powstał plac zabaw oraz ścieżka sensoryczna. Ustawiono także domki dla owadów i jeży oraz elementy małej architektury.

Arboretum sąsiaduje z wieżą widokową, tężnią solankową i kościółkiem pw. św. Krzyża. Tuż obok znajduje się klasztor Wspólnoty Sióstr Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia. – To, co robimy, jeśli chodzi o przyrodę, to przede wszystkim dla następnych pokoleń, by uczyły się ją szanować i miały czym oddychać – mówił podczas otwarcia wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda. Uroczystość odbyła się w czwartek, 18 września.

Kontynuacja dzieła sprzed 20 lat

Przy wejściu do arboretum zawisła tablica z informacją, że miejsce nosi imię Leona Mludka – przewodniczącego ówczesnej komisji ekologii i inicjatora powstania ogrodu sprzed ponad 20 lat. Towarzyszyli mu wówczas inni społecznicy, pragnący zostawić po sobie trwały ślad i ochronić ten teren. – Cieszę się, że kontynuowane jest to, co zapoczątkował mój ojciec. Będziemy dbali o to miejsce – podkreślał radny Dariusz Mludek, prywatnie syn Leona Mludka i obecnie przewodniczący komisji ekologii.

Posłanka Gabriela Lenartowicz podkreślała, że cieszy się, że Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, którego przed laty była prezesem, nadal wspiera takie projekty i wręcz inspiruje lokalne samorządy. Modernizacja arboretum była możliwa dzięki wsparciu tego funduszu. Gmina pozyskała 249,3 tys. zł z konkursu „Zielona Przestrzeń". – W jednej edycji dofinansowujemy około 30 projektów spośród 200 zgłoszonych. To, że państwo znaleźli się w tym gronie, świadczy zarówno o potrzebie realizacji takich inwestycji, jak i o dobrej jakości wniosku – podkreślała Ewa Cofała, przedstawicielka WFOŚiGW w Katowicach.

Na szczególną uwagę zasługuje strefa zielonej ciszy, ważna ze względu na sąsiedztwo klasztoru. – Jest wiele miejsc do zabawy, ale potrzebne są też takie, gdzie można odpocząć. Bardzo się cieszymy z tej przestrzeni – mówił proboszcz parafii św. Wita, Modesta i Krescencji, ks. Damian Rangosz.

Wykonawcą prac był Zakład Zieleni i Małej Architektury, który podczas otwarcia reprezentował Łukasz Strzeduła. – Cieszymy się, że mogliśmy podjąć się tego zadania. Dobrze, że powstają takie miejsca w gminie – podsumował.

Pietrowickie arboretum ma inny charakter niż raciborskie

Na otwarciu była m.in. Elżbieta Skrzymowska, dyrektor Arboretum Bramy Morawskiej w Raciborzu, które jest znane nie tylko w regionie, ale i o wiele szerzej. Skrzymowska swoją wiedzą pomagała przy rewitalizacji pietrowickiego arboretum. O nim mówiła, że ma zupełnie inny charakter niż raciborskie, którego największym bogactwem jest naturalna przyroda. Pietrowickie powstało natomiast przed laty od zera.

– Koncepcja była bardzo ciekawa, bo można tu zobaczyć grupy odmian w obrębie jednego gatunku. Jeśli ktoś interesuje się dendrologią, znajdzie różne warianty drzew – choćby o odmiennym ubarwieniu liści. Są tu także prawdziwe rzadkości, jak korkowiec amurski czy imponujące cyprysiki nutkajskie – zaznaczyła Skrzymowska.

O pietrowickim arboretum mówiła, że nie postrzega go jako konkurencję, a wręcz cieszy się, że powstało drugie. Podkreślała, że każda z instytucji ma inny charakter i może się wzajemnie uzupełniać, zamiast konkurować ze sobą.

(mad)







Arboretum w Pietrowicach Wielkich po modernizacji zmieniło się nie do poznania – tak wygląda dziś

eprasa.pl 9d61be8943

Siostrzyczki wymodliły słońce na dożynki w Pogrzebieniu

- **Na ponad godzinę oszacowano przejazd porzebieńskiego korowodu. Wyruszył o 14.30 spod miejscowej świątyni. Znalazł się w nim m.in. „noworodek” kołysany koparką oraz miss dożynek w dwóch kategoriach wiekowych.**
- **Prezentacje w Pogrzebieniu były wesołe, pomysłowe i kolorowe.**
- **Starostami dożynkowymi byli tu państwo Agnieszka i Marian Dreja. Jechali w pierwszej bryczce z wójtem Grzegorzem Niestrojem.**


Miss dożynek w Pogrzebieniu

Na czele korowodu jechała bryczka z wójtem, starostami i kapłanem. Wozów konnych było tutaj sporo, ale nie zabrakło też nowoczesnych traktorów i klasycznych ursusów.

Mszę dożynkową odprawił proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja – ks. Marek Głuch. W uroczystości uczestniczył też kapłan z Kobyli – ks. Tadeusz Szamara.

W wydarzeniu uczestniczył starosta raciborski Grzegorz Swoboda, który zaprosił na przyszłoroczne święto plonów, które będzie miało rangę powiatowo-gminną i odbędzie się w sołectwie Kornowac.

Wśród gości znalazł się poseł PiS – Michał Woś, mieszkaniec gminy Kornowac.


„Niemowlę” w koparce w wydaniu pogrzebieńskim

Przemówienie wójta Gminy Kornowac: jedna wspólnota

Drodzy mieszkańcy, szanowni goście. Bardzo cieszę się, że możemy się spotkać dzisiaj w Pogrzebieniu i udało się nam z pogodą. Jak widzicie korowód przejechaliśmy w pięknym słoneczku. Dożynki to święto, które łączy tradycje z teraźniejszością. Z jednej strony kłaniamy się rolnikom, którzy swoją ciężką pracą dbają o to, żeby nie zabrakło chleba i owoców i pracy. Z drugiej strony patrzymy na naszą gminę jako wspólnotę, do której każdy wnosi coś ważnego, niezależnie od tego, gdzie pracuje. W tym momencie bardzo chciałem podziękować gospodarzowi tego miejsca, sołtysowi wraz z radą sołecką za przygotowanie tych dożynek. Bardzo serdecznie dziękuję. Oczywiście koło gospodyń wiejskich pomagało. Ochotnicza straż pożarna – widziałem wszyscy się angażowali. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przystroili swoje posesje i uczestniczyli w korowodzie. Brawa dla nich. Słowa podziękowania kieruję również dla pracowników urzędu oraz wszystkich osób, instytucji, którzy włożyli swoją pracę i serce w przygotowanie dzisiejszego wydarzenia. Życzę, aby ten dzień przyniósł nam wiele radości, dobrych wspomnień. Świętujmy, aby wzmocnić więzi sąsiedzkie i jeszcze bardziej poczuć, że jesteśmy razem jedną wspólną gminą.



Korona z Pogrzebienia i dożynkowe VIP-y na gminnym święcie plonów

Zaproszenie na święto plonów w Pogrzebieniu przyjęli czescy partnerzy Kornowaca – samorządowcy z gminy Vresina u Hlucina i Branka u Opavy.

Agnieszka i Marcin Dreja, przekazali gospodarzowi dożynek główny chleb święta plonów. – Przyjmij gospodarzu od nas ten bochenek chleba pieczony z tegorocznego zboża i gospodarz nim tak, żeby nikomu go nie zabrakło. Chleb ten jest symbolem urodzaju, dostatku i szacunku dla ciężkiej pracy rolnika na Śląsku to także znak gościnności. Dzieląc się nim z drugim człowiekiem, okazujemy serce, życzliwość i wdzięczność, życząc by nigdy go nie zabrakło na naszych stołach – powiedziała zebranym pani Agnieszka. **(ma.w)**


Gmina Kornowac pełna jest miłośników koni, ale obecność Indian zaskoczyła

Żniwa dobre, jak na pogodę i poziom cen skupu

Sołtys Pogrzebienia – Eugeniusz Franiczek opowiedział Nowinom o organizacji święta plonów o randze gminnej, a także o tegorocznych żniwach w sołectwie.

Nowiny: – Mimo że od rana lało jak z cebra, to wam na dożynkach pogoda dopisała i kulminacyjny moment – korowód, odbył się przy słonecznej pogodzie. Starosta raciborski powiedział, że pan Bóg dopomógł dobrym ludziom z Pogrzebienia.

Eugeniusz Franiczek: – No to jest fajne powiedzenie, ale przyznam, że miałem taką niepisaną umowę z naszymi siostrzyczkami. Oczywiście żartuję, ale ich i nasze modlitwy na pewno przyczyniły do tej pomyślnej dla nas pogody.

– Pewnie musieliście się sporo napracować w sołectwie, żeby godnie podjąć gminne święto plonów?

– Tak jak dożynki odbywają się w wielu miejscowościach, to w każdej fundamentem są środowiska strażaków z OSP i aktywni członkowie rady sołeckiej. To jest taka podstawa i bez tego nie da rady. Wszyscy, którzy pracują przy dożynkach, wiedzą ile trzeba do tego zaangażowania. Myślę, że u nas w Pogrzebieniu naprawdę fajnie to wszystko. O naszej radzie sołeckiej mogę powiedzieć tylko komplementy, jest to grupa świetnie zorganizowanych osób, tu szczególnie pozdrawiam panią Krysię przewodniczącą, która nie dała rady być dzisiaj, ale pracy mieliśmy dużo. W ostatnim tygodniu było jej najwięcej.

– Jaki był sezon żniwny dla tej okolicy? Czy miejscowi rolnicy mieli udane zbiory?

Z tego co wiem, to tak, zbiory były dobre. Dobre jak na te czasy, na tą pogodę, która była. Pamiętamy wszyscy, jaki to był, no armagedon dosłownie: ulewy, a jak nie ulewy, to susza i znów ulewy. No to było trochę takie kradzione, ale nie dosłownie, tylko takie wykradzione naturze, jak to po naszemu tutaj troszkę się mówi. Polityka państwowa też nie jest sprzyjająca rolnikom, bo ceny nawozów, ceny skupu są takie, że no szkoda rolników jest. Bo jest to naprawdę trudny kawał chleba, specyficzna praca. Rolników mamy coraz to mniej i wszyscy dobrze tym wiemy. Myślę jednak, że trzeba chwalić to co jest. No i Panu Bogu dziękować oczywiście.

– Wiem, że sam pan sołtys ma przeszłość rolniczą, ale już w tej chwili nie żyje z roli.

– Nie jestem dziś już nawet takim bardzo małym rolnikiem, choć pamiętam czasy, że cała wieś była typowo rolnicza. Myśmy mieli każdy w domu chociaż krówka, w każdym domu była jakaś uprawa. A teraz widzimy, jak jest. Teraz wiadomo, jedynie liczą się wielkie gospodarstwa, żeby przeżyć, to ten interes musi być duży. Nie ma jednak co narzekać.

– Powiedzmy jeszcze o wesołym elemencie dożynek o korowodzie. Czy coś pana zaskoczyło? Czy coś było tajemnicą, czego pan nie wiedział wcześniej w trakcie przygotowań?

– Jestem tym barwnym korowodem bardzo mile zaskoczony. U nas takie dożynki mamy raz na 5 lat. Dziękuję oczywiście wójtowi i jego pracownikom za wsparcie, no bo samego sołectwa to logiczne nie było stać na taką dużą imprezę, choć i tak mieliśmy bardzo dużo obowiązków. Ja bardzo dziękuję mieszkańcom i naszym organizacjom. Nie tylko za korowód, ale także za przystrojone posesje.

– Na koniec zapytam, czy jest pan fanem Teresy Werner, bo to jest duża gwiazda śląskiej biesiady i ta jej obecność też podnosi rangę dożynek.

– Oczywiście, że jestem jej fanem. Nie wiem, czy pan pamięta, ale mieliśmy tutaj taki klub muzyczny z niedzielnymi biesiadami. To był klub „Okej”. Kiedyś pani Teresa Werner tam występowała, nie raz nie dwa. Dlatego dużo ludzi tutaj ją zna i bardzo czeka na jej przyjazd. Wiem, że to będzie udany koncert.

eprasa.pl 9d61be8943

MŁODZIEŻ Z BIEŃKOWIC ZAPROSIŁA DO LAS VEGAS



W tym roku najliczniejszą grupą okazała się młodzież, która z przyczepy nawoływała do wspólnej zabawy. *FOT. EWA PASKUDA*

Tradycji stała się zadość i ulicami Bieńkowic kolejny rok z rzędu przeszedł korowód dożynkowy, by swój pokaz zakończyć na boisku sportowym. W tym roku najliczniejszą grupą okazała się młodzież, która z przyczepy nawoływała do wspólnej zabawy.

Korowód rozpoczął swój przemarsz spod szkoły w Bieńkowicach, by hucznie przejść ulicami wioski aż na boisko, gdzie odbyła się część oficjalna oraz dalsza zabawa. W korowodzie nie mogło zabraknąć przedstawicieli władzy na czele z sołtys Grażyną Cwik, pań z KGW, przedszkolaków, uczniów szkoły podstawowej, bieńkowickiej młodzieży, rolników, sadowników i hodowców. Pogoda, mimo wcześniejszego deszczu, dopisała, dzięki czemu biesiadnicy mogli spokojnie i radośnie przeżywać to wydarzenie.

Ewa Paskuda

Kajaki z KPO, zwycięskie strażaczki, mobilne spa i małe syrenki – wesoły korowód przeszedł ulicami Borucina



Przedszkolaki oraz uczniowie ZSP w Borucinie dodali wydarzeniu koloru i radości. *FOT. EWA PASKUDA*

Sołectwo Borucin od lat słynie z dobrej i hucznej zabawy. Doskonałym przykładem zaangażowania mieszkańców we wspólne świętowanie są coroczne dożynki. W tym roku ulicami Borucina przeszedł jeden z największych korowodów ostatnich lat.

Dożynkowy korowód wypełniły zabawne scenki, występy mażoretek i mini kabarety. Rolnicy zaprezentowali swój najlepszy sprzęt, a przedszkolaki oraz uczniowie ZSP w Borucinie dodali wydarzeniu koloru i radości. Do Borucina zjechali mieszkańcy całej gminy, by podziwiać jeden z największych korowodów dożynek sołeckich ostatnich lat.

Ewa Paskuda

Gamów dożynkuje, wójt na motorze gazuje. Zlot starych maszyn w Gamowie

W Gamowie 14 września odbyły się dożynki połączone ze Zlotem Starych Maszyn i Pojazdów Rolniczych.

Kiedy na niebie pojawiło się słońce, mieszkańcy Gamowa rozpoczęli swoje święto plonów. Zaczęło się od korowodu, podczas którego przez ulice Gamowa przejechały prawdziwe perełki historii rolnictwa – stare motory, traktory i maszyny rolnicze. Każda maszyna miała swoją historię, a ich właściciele chętnie dzielili się ich historią podczas prezentacji maszyn.

– Jestem z Gamowa i przyjechałem tu swoim zetorem 3511 z 1972 roku. Dziś używam go już tylko do lekkich prac, bo do trudniejszych mam inny sprzęt. Ten traktor ma dla mnie ogromną wartość, dlatego staram się go zachować w jak najlepszym stanie – mówił jeden z uczestników korowodu.

Aby docenić zaangażowanie i pasję uczestników, wręczono nagrody dla właścicieli najpiękniejszych i najstarszych maszyn.

W Gamowie nie zabrakło również wielu innych atrakcji – odbyły się występy dzieci przedszkolnych z Gamowa, mażoretek z zespołu ZARA oraz zespołów muzycznych, takich jak Duet Karo czy Tomek Coral & Magda. Dożynki zakończyły się zabawą taneczną.

Patronat nad Zlotem Starych Maszyn Rolniczych objęły Gmina Rudnik i Powiat Raciborski.

Wydarzenie w Gamowie zgromadziło wielu pasjonatów tradycji i motoryzacji. Połączenie historii z teraźniejszością okazało się doskonałym sposobem, by uczcić lokalne korzenie i z dumą patrzeć w przyszłość.

Dawid Żymełka



W korowodzie wójt gminy Piotr Rybka, prywatnie mieszkaniec tego sołectwa, przejechał na motorze. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA*



Tradycyjny korowód dożynkowy w Łubowicach nie odbył się z powodu deszczu. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA*

Dożynki w Łubowicach w strugach deszczu

W niedzielę, 14 września, parafia Łubowice, w skład której wchodzą także Brzeźnica, Ligota Książęca i Grzegorzowice, dziękowała za tegoroczne plony. Ze względu na deszcz w tym roku zrezygnowano z tradycyjnego korowodu dożynkowego. Gospodarzem tegorocznego święta plonów było sołectwo Łubowice.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., w której uczestniczyli starostowie dożynek, zastępca wójta gminy Rudnik Tomasz Kruppa, sołtys wsi Łubowice Celina Kobza, małżeństwa z koroną dożynkową, dzieci z darami, orkiestra oraz rolnicy.

Po południu dalsza część świętowania odbyła się przy GCKiS w Łubowicach. Na gości czekał kołacz dożynkowy oraz liczne atrakcje, w tym bieg dożynkowy o Kapelusz Radnego, zawody dla czterech drużyn sołeckich, piana party, dmuchaniec oraz zabawa taneczna z DJ-em.

Dawid Żymełka

eprasa.pl 9d61be8943

Dożynki w Zabełkowie z radosnym korowodem



Barwny korowód w Zabełkowie podczas niedzielnych dożynek. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

W niedzielę, 13 i 14 września, mieszkańcy Zabełkowa bawili się na dożynkach. Wzorem wielu innych miejscowości w powiecie raciborskim, również tutaj zorganizowano okolicznościowy korowód.

Święto plonów rozpoczęło się już w sobotę zabawą taneczną. W niedzielę odprawiono mszę świętą, po której o godzinie 14.30 wyruszył barwny korowód, gromadząc mieszkańców i gości w radosnym pochodzie. Następnie zorganizowano występy artystyczne dzieci oraz pokaz najmłodszej grupy strażackiej. **(KuKi)**

Samborowice kończą żniwa

W niedzielę, 14 września, mieszkańcy Samborowic oraz okolicznych miejscowości świętowali tradycyjne dożynki, które rozpoczęły się korowodem spod szkoły podstawowej.

To był jeden z ostatnich „dożynkowych" weekendów w powiecie raciborskim. Tegoroczne zakończenie żniw obchodzono m.in. w Bieńkowicach, Borucinie, Gamowie, gminie Kornowac, Łubowicach, Samborowicach, Tworkowie oraz Zabełkowie. W niektórych miejscowościach biesiadnicy uczestniczyli w okolicznościowym korowodzie, tak jak miało to miejsce w Samborowicach. Uczestnicy mogli wspólnie cieszyć się tradycyjnym świętem plonów i lokalną atmosferą.

(KuKi)



Mieszkańcy Samborowic podczas korowodu dożynkowego. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

Tworków świętował zakończenie żniw

W niedzielę, 14 września, mieszkańcy Tworkowa świętowali tradycyjne dożynki, kończąc sezon żniw.

O godzinie 10.15 na placu przed Złotym Kłosem odbyło się poświęcenie dożynkowej korony, które zgromadziło wielu mieszkańców i gości. Uroczystość była okazją do podkreślenia znaczenia pracy rolników i tradycji lokalnych społeczności. Kilka minut później, o godzinie 10.30, w kościele parafialnym rozpoczęła się dożynkowa msza święta. W jej trakcie modlono się za rolników i tegoroczne plony, a uczestnicy mogli wspólnie dziękować za zakończony sezon żniw. Następnie na Placu Katechetycznym publiczność mogła obejrzeć występy lokalnych artystów oraz śledzić rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniej przystrojone obejście.

(KuKi)



Uczestnicy dożynek podczas poświęcenia korony dożynkowej przy Złotym Kłosie. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

Dzień Kultury Niemieckiej w Łubowicach



Impreza mniejszości niemieckiej w Łubowicach. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA*

13 września w Łubowicach, miejscu nierozerwalnie związanym z poetą romantyzmu Josephem von Eichendorffem, odbył się Dzień Kultury Niemieckiej.

Organizatorem wydarzenia było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego. Obchody zgromadziły licznych mieszkańców regionu, przedstawicieli mniejszości niemieckiej, gości z Niemiec, a także miłośników kultury niemieckiej.

Uroczystość rozpoczęła się jubileuszową mszą św., po której nastąpił przemarsz uczestników do namiotu przy Górnośląskim Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Łubowicach. Podczas oficjalnego otwarcia Dnia Kultury Niemieckiej podkreślono, jak ważne jest pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego oraz przekazywanie tradycji i kultury niemieckiej dalszym pokoleniom. Następnie przystąpiono do wręczenia odznaczeń za ich wkład w promocję kultury niemieckiej.

W programie znalazły się prezentacje artystyczne grup kulturalnych DFK oraz występy artystów muzycznych, w tym Anety i Norberta oraz Danuty Wiśniewskiej, które spotkały się z aplauzem publiczności.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Dawid Żymełka

eprasa.pl 9d61be8943

Duma i przyszłość gminy Rudnik – wójt nagrodził uzdolnionych uczniów

11 września w murach Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rudniku odbyła się uroczysta Gala Uzdolnionych Uczniów Gminy Rudnik, której celem było wyróżnienie dzieci i młodzieży osiągających ponadprzeciętne wyniki w nauce.



Gala Uzdolnionych Uczniów Gminy Rudnik. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA*

Na uroczystość przybyli zaproszeni goście. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele władz gminy, dyrektorzy szkół, nauczyciele, wychowawcy, rodzice oraz bohaterowie wydarzenia – uzdolnieni uczniowie.

Jako pierwsza głos zabrała dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rudniku, Weronika Żymełka, która przywitała zgromadzonych gości, a następnie poprosiła gospodarzy wydarzenia – wójta Piotra Rybkę i kierownika referatu oświaty, kultury, turystyki i sportu Gabrielę Seidel o oficjalne rozpoczęcie i poprowadzenie gali.

W swoim przemówieniu wójt podkreślił, że sukcesy młodych ludzi są efektem ich własnej pracowitości i pasji, ale także wsparcia ze strony rodziców, nauczycieli i wychowawców.

Podczas gali wręczono dyplomy i nagrody pieniężne uczniom w czterech kategoriach.

Tytuł Primus inter pares roku szkolnego 2024/25 zdobyła Julia Rybka ze Szkoły Podstawowej w Rudniku. Julia jako jedyna uczennica otrzymała wyróżnienie w dwóch kategoriach – za wybitne osiągnięcia sportowe o charakterze trwałym oraz za wybitne osiągnięcia w sporcie szkolnym.

Za wysokie wyniki w nauce, przy spełnieniu łącznie dwóch warunków tj. uzyskaniu na świadectwie szkolnym średniej ocen co najmniej 4,90 i uzyskaniu min. 75% punktów z przedmiotów obowiązkowych egzaminu ósmoklasisty nagrodę otrzymali:

- Jacek Fiołka, Aaron Gajda oraz Kamil Sługa ze Szkoły Podstawowej w Rudniku,
- Julia Nieborowska ze Szkoły Podstawowej w Grzegorzowicach,
- Balbina Stawska oraz Łukasz Koloch ze Szkoły Podstawowej w Szonowicach.

W kategorii za wybitne osiągnięcia artystyczne i sportowe, o charakterze trwałym nagrody wręczono następującym uczennicom:

- Paulina Rybka ze Szkoły Podstawowej w Rudniku,
- Paulina Iskra oraz Julię Janusz ze Szkoły Podstawowej w Grzegorzowicach.

W gminie Rudnik nagrodzono ponadto uczniów za wybitne osiągnięcia w sporcie szkolnym. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymali:

- Zuzanna Kurek, Wiktoria Rzepka, Julia Nadachewicz, Nadia Grygutis, Michelle Marcol, Eliza Skroban, Magdalena Skroban, Zuzanna Fiegel i Lena Weiser ze Szkoły Podstawowej w Rudniku,
- Bartosz Winkler ze Szkoły Podstawowej w Szonowicach.

Każdy z wyróżnionych został uhonorowany na scenie i nagrodzony gromkimi brawami.

Wójt wręczył podziękowania także nauczycielom i wychowawcom, dziękując im za sukcesy dydaktyczne. Wyrazy uznania trafiły do Marzeny Miękiny-Depty, Łukasza Strzeduły, Magdaleny Gałeczki, Bożeny Walaszek oraz Iwony Talik.

Gala była okazją do rozmowy z wójtem gminy Rudnik o przyszłości gminy. – Inwestowanie w uzdolnionych uczniów jest równie ważne, jak inwestowanie w infrastrukturę – podkreślił wójt. – Inwestycje w drogi czy budynki widać szybko, ale inwestycja w ludzi procentuje przez lata: w postaci nowych firm, odkryć naukowych czy działań społecznych. Inwestowanie w uzdolnionych uczniów i w infrastrukturę to dwie strony tego samego medalu – jedno bez drugiego nie gwarantuje pełnego i trwałego rozwoju – dodał.

Wydarzenie zakończyło się wspólnymi gratulacjami oraz pamiątkowymi zdjęciami. Atmosfera była pełna dumy i radości, a sama gala stanowiła piękne świadectwo tego, że w gminie Rudnik nie brakuje zdolnej, ambitnej i pełnej pasji młodzieży.

Dawid Żymełka

W Borucinie powstało Centrum Aktywności

Co to za miejsce?



Centrum Aktywności powstało w Domu Kultury w Borucinie. *FOT. GCBK W KRZANOWICACH*

Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach poinformowało o uroczystym otwarciu Centrum Aktywności w Borucinie, które odbyło się 16 września w tamtejszym domu kultury. To miejsce ma służyć mieszkańcom jako przestrzeń integracji, warsztatów i wspólnych działań.

Uroczystego przecięcia czerwonej wstęgi dokonali: burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla, Danuta Adamczyk z Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach oraz Marta Betka – koordynator projektu i przedstawiciel Fundacji OWONIN.

Otwarciu towarzyszyły ostatnie warsztaty dietetyczne, podczas których Łukasz Szewczyk zaprezentował pokaz kuchni molekularnej. Uczestnicy mogli spróbować lodów karmelowych i sorbetu arbuzowego przygotowanych przy użyciu ciekłego azotu, a także kawioru molekularnego. Nie zabrakło także działań artystycznych – w ramach warsztatów międzypokoleniowych prowadzonych przez Halinę Walach uczestnicy tworzyli barwne kompozycje w technice string art. Zajęcia okazały się okazją do twórczej zabawy i integracji różnych pokoleń.

Centrum Aktywności powstało przy wsparciu środków zewnętrznych, pozyskanych przez GCBK w Krzanowicach. **(d)**

Rozpoczyna się remont chodnika przy ul. Powstańców Śląskich w Ciechowicach

W Ciechowicach (gm. Nędza) rozpoczyna się remont chodnika przy drodze wojewódzkiej nr 421. Starostwo Powiatowe w Raciborzu poinformowało o podpisaniu umowy na realizację inwestycji.

Starostwo Powiatowe w Raciborzu ogłosiło podpisanie umowy dotyczącej zadania pn. „Remont nawierzchni chodników na drogach wojewódzkich w powiecie raciborskim związany z bieżącym utrzymaniem dróg wojewódzkich – ciąg pieszy przy drodze wojewódzkiej nr 421 w miejscowości Ciechowice".

Prace obejmą odcinek chodnika przy ul. Powstańców Śląskich – od skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 915 do mostu na cieku Łęgoń. Modernizacja dotyczy ok. 330 metrów ciągu pieszego. Zakres robót przewiduje m.in. rozbiórkę starych elementów, ułożenie nowej nawierzchni z kostki brukowej, wymianę krawężników i obrzeży, a także regulację urządzeń odwodnienia.

Wykonawcą zadania jest firma KTKM Bruki Sp. z o.o. z Raciborza, a jednostką prowadzącą inwestycję – Powiatowy Zarząd Dróg w Raciborzu.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. starosta raciborski Grzegorz Swoboda, który zaznaczył wagę współpracy przy inwestycjach drogowych. Podziękował dyrektorowi Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach Zbigniewowi Taborowi oraz wicemarszałkowi województwa śląskiego Grzegorzowi Boskiemu za wsparcie przy realizacji projektu. **(d)**

eprasa.pl 9d61be8943

Opowiedz mi swoją hist

Tym, którzy wyrastają w środowisku niosącym na swoich ba o przeszłości i jeszcze trudniej ją zrozumieć. Co zatem robić, społeczeństwo? Można zacząć od rzeczy najprostszej – rozm

Między tolerancją a akceptacją

Jak rozmawiać z młodymi ludźmi o tolerancji? Jedni robią wykłady, inni zalecają lektury i kolejne prace domowe, ale dr Jan Krajczok zabiera uczniów w miejsce, gdzie najlepiej widać jak decyzje i wydarzenia polityczne wpływają na losy zwykłych ludzi. Na niecodziennej lekcji historii, która odbywa się na terenie raciborskiego cmentarza ewangelickiego spotykają się licealiści z Rybnika i Raciborza. Choć obie miejscowości dzieli niecałe 30 kilometrów, to losy mieszkańców przedwojennego polskiego Rybnika i niemieckiego Raciborza, w którym po wojnie osiedlają się repatrianci, są różne. Żeby zrozumieć skąd biorą się nasze uprzedzenia, wystarczy prześledzić losy własnej rodziny, a potem skonfrontować je z opowieściami koleżanek i kolegów – właśnie taki pomysł ma dla młodzieży polonista IV LO w Rybniku i autor książek o Śląsku, który do współpracy zaprasza uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu. Towarzyszy im Barbara Szymczyna – nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie.

Jan Krajczok swój autorski projekt przeprowadza od 20 lat wśród młodzieży, którą uczy w Rybniku. – Robię to przy okazji omawiania „Dziadów" cz. III A. Mickiewicza, po to, by uczniowie poczuli sens niezawinionego cierpienia. Tolerancja bywa ostatnio kategorią – wytrychem, często nadużywanym. Młodzi ludzie utożsamiają ją z akceptacją, co jest bardzo niebezpieczne. Tolerancja jest cierpliwym znoszeniem cudzej obecności i poglądów, ale nie jest akceptacją, bo to by oznaczało zakaz wyrażania opinii, a w konsekwencji naruszenie naszego prawa do wolności. W kontrakcie, który podpisuję z uczniami, ustalamy, że się tolerujemy, jednocześnie zostawiając sobie prawo do wyrażania oraz oceniania innych zachowań i poglądów – wyjaśnia nauczyciel.

Lekcja historii na cmentarzu

Uczniowie z Rybnika przygotowują historie swoich rodzin i przedstawiają je na lekcji. Gdy jedna z uczennic opowiada o pradziadku więzionym w fabryce cygar w Stanisławowie przez Sowietów, a inna o pradziadku – właścicielu tej fabryki, losy przodków zaczynają się łączyć, a wspólnych historii przybywa. I wtedy powstaje pomysł, by kolejne wybrzmiały w kaplicy cmentarza ewangelickiego w Raciborzu, który mógłby się stać miejscem spotkań poza jakimikolwiek podziałami.

Ostatni pochówek w tym miejscu odbywa się w 1974 roku. Potem o cmentarzu już nikt nie pamięta i przez kolejne lata pozostaje on we władaniu dzikiej przyrody. Teren zarasta tak, że trudno się zorientować gdzie znajdują się groby ewangelików, których przed wojną było w Raciborzu kilka tysięcy. I w końcu pojawia się nadzieja na uratowanie tego miejsca. Część cmentarza karczuje Stowarzyszenie Odra 1945, a od roku renowacją i porządkowaniem zajmuje się Janusz Durdziński, na co dzień lekarz i mieszkaniec Rybnika, który prawie każdą sobotę spędza w Raciborzu. Większość pomagających mu wolontariuszy to jego rodzina, znajomi, trochę parafian i pacjenci. Usuwają krzaki i chwasty, kleją i czyszczą ocalałe pomniki i odtwarzają napisy. Dzięki ich pracy licealiści mogą zobaczyć miejsca pochówków wielu młodych ludzi, którzy zamiast realizować własne marzenia, giną w kolejnych wojnach. Na pomniku poświęconym poległym w czasie I wojny światowej żołnierzom jest kilkadziesiąt nazwisk chłopców, którzy już nie wracają do swych rodzin. Są też opowiadane przez pana Janusza historie, które zapadają w pamięci bardziej, niż teksty z podręczników. Po niecodziennej wycieczce wszyscy ruszają do kaplicy, gdzie czeka ich poczęstunek i najważniejsza część spotkania, czyli rodzinne historie i dyskusja o tolerancji.

Jak to jest zostawić dom

Dominika przynosi na spotkanie dokumenty pradziadków od strony mamy. To karta ewakuacyjna i wniosek o przyznanie prawa własności nieruchomości ziemskiej na Ziemiach Odzyskanych. Jej prababcia Katarzyna pochodzi z Daszawy w powiecie Stryj, który w 20-leciu międzywojennym należy do Polski. Gdy obwód lwowski zostaje po wojnie przyłączony do ZSRR, zostawia dom, gospodarstwo i wraz z 4-letnim synem Romanem i półtoraroczną córką Stasią, wyrusza w podróż do nowej Polski. Na Ziemie Odzyskane przyjeżdża w sierpniu 1945 roku. Dostaje przydział do Dzierżysławia w gminie Kietrz, gdzie przez rok mieszka w domu razem z jego niemieckimi gospodarzami. – Po 1945 roku mieszkańcy Raciborszczyzny albo muszą uciekać, albo zostają wyrzucani z domów, a na ich miejsce przyjeżdżają ludzie zza Buga – wyjaśnia uczniom dr Krajczok i dodaje, że ci drudzy, na spakowanie się i opuszczenie swoich domów dostają 20 minut. – Jak to jest zostawić cały dorobek i zostać zmuszonym do zamieszkania w obcym miejscu? O tym dowiaduję się, gdy rozpoczynam naukę w raciborskiej „Budowlance". Połowa moich kolegów to potomkowie mieszkańców Kresów. To co przeżywają te rodziny, dla mnie, Górnoślązaka, jest nie do pojęcia. Ci ludzie przyjeżdżają na Ziemie Odzyskane, odbudowują zniszczone miasta, ale nie dbają o swoje nowe domy, bo wiedzą, że nie są u siebie. Pierwsze pokolenie wciąż ma nadzieję na powrót do domu – tłumaczy zebranym w kaplicy.

Emilka przedstawia historię pradziadka, który pochodzi spod Stanisławowa, czyli miejscowości leżącej na terenie dzisiejszej Ukrainy. Gdy wybucha wojna, w obawie przed wcieleniem do wojska, pełnoletniemu chłopcu rodzina zmienia datę urodzenia z 1927 na 1929 rok. Potem pozostaje już tylko uciecz-



Janusz Durdziński opowiada uczniom o życiu Roberta Ellendta, wiceburmistrza Raciborza



Barbara Szymczyna przychodzi na spotkanie z uczniami klasy II o profilu spedytor mundurowy



Uczniowie mogą zobaczyć groby młodych ludzi, którzy stali się ofiarami obu wojen

eprasa.pl 9d61be8943

orię, a zrozumiesz moją

rkach wielopokoleniową traumę, trudniej jest mówić by budować otwarte i akceptujące różnorodność owy.

ka do lasu, gdzie ukrywa się z kolegami w oczekiwaniu na koniec wojny. Pokój nie oznacza jednak końca kłopotów. Rodzina dostaje rozkaz natychmiastowego opuszczenia domu. Razem z matką i rodzeństwem jedzie w bydlęcych wagonach najpierw do Wrocławia, a stamtąd do Kłodzka. Kilka lat później, babcia Emilki, wraz z jej mamą, w poszukiwaniu pracy przyjeżdża do Raciborza.

Żołnierze Wehrmachtu śpiewają polski hymn

Tobiasz, który jest uczniem IV LO w Rybniku opowiada o swoim pradziadku Emanuelu, który przychodzi na świat w 1927 roku, gdy miasto należy już do Polski. Mieszka w dzielnicy Smolna, niedaleko kościoła franciszkanów i prowadzi normalne życie. Mając zaledwie 17 lat zostaje powołany do niemieckiej armii i wysłany do pracy w holenderskiej kopalni. W 1945 roku, przez Niemcy i Czechy, ucieka do domu. – Jak mieszkańcy Rybnika przymusowo wcieleni do Wehrmachtu jadą na front, to z wagonów rozchodzi się gromki śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła". Niemcy nie reagują, bo potrzebne jest im mięso armatnie w postaci Górnoślązaków – dodaje dr Krajczok.

Blanka nie może opowiedzieć swoim rówieśnikom co przeżywa jej rodzina, gdy do Nędzy wchodzi radziecka armia, bo mimo upływu lat, wspomnienia są dla nich zbyt bolesne. Z opowiadań innych mieszkańców wie, że Rosjanie niszczą wszystko, co spotykają na swojej drodze, a ponieważ wkraczają na tereny niemieckie, z ludnością cywilną obchodzą się niezwykle brutalnie.

Paulina jest z Łukowa, który leży między Raciborzem a Rybnikiem i od razu podkreśla, że w jej rodzinie wszyscy wiedzą, że to nie Niemcy są źli tylko Rosjanie. Jej pradziadek zostaje wcielony do niemieckiego wojska i trafia do marynarki wojennej. Ma wtedy najwyżej 17 lat i zapamiętuje zdarzenie, podczas którego Rosjanie wrzucają do morza cywili skazując ich na śmierć. Wraca do Polski jako żołnierz Armii Andersa. Jak to możliwe, tłumaczy Jan Krajczok. – Kiedy mieszkańców powiatu rybnickiego zaczynają powoływać do niemieckiego wojska, to zarówno rząd londyński, jak i biskup mówią, żeby wstępować. To brzmi trochę dziwnie, ale po pierwsze chodzi o to, żeby nie było ofiar, a po drugie, o darmowe przeszkolenie wojskowe. Gdy Niemcy zaczynają przegrywać w Afryce, to pojawia się mnóstwo jeńców z Wehrmachtu. To są w większości Górnoślązacy, którzy po weryfikacji mają do wyboru dwie możliwości: albo iść do obozu jenieckiego, albo do wojska polskiego.

Raciborzanie wybierają to pierwsze, rybniczanie – drugie. Tych jeńców do Andersa przerzuca mieszkaniec Rybnika, śląski James Bond, czyli Jerzy Malcher.

Racibórz – miasto wielu nacji i wielu kultur



Dr Jan Krajczok tłumaczy jak traktowani byli Ślązacy mieszkający po dwóch stronach Odry



Pani Barbara opowiada uczniom historię rodziny swego ojca – Jana Osuchowskiego

Uczniowie klasy, którą przyprowadza na spotkanie Barbara Szymczyna właśnie realizują wspólny projekt z młodzieżą czeską. Czesi odwiedzają raciborski „Ekonomik", zwiedzają miasto i poznają jego historię. Młodzi Polacy biorą z kolei udział w rajdzie organizowanym przez swoich sąsiadów w okolicach Pradziada. W ich szkole uczą się młodzi ludzie z Ukrainy, których w aklimatyzacji wspierają polscy koledzy i koleżanki. Pani Barbara przyznaje, że nie spotyka się z żadnymi objawami nietolerancji wobec młodych ludzi, którzy uciekają do Polski przed wojną. – Myślę, że niechęć do innych nacji zależna jest od środowiska, grupy rówieśniczej, w której się obracają i rodziny, czyli tego, co się chłonie w domu. Uczę historii i wiedzy o społeczeństwie, więc staram się dużo rozmawiać z młodzieżą i pokazywać im na czym nietolerancja polega, dlaczego nie powinniśmy krzywdzić drugiego człowieka, bo tym właśnie jest niechęć w stosunku do inności – mówi nauczycielka, której rodzinna historia również naznaczona jest traumą.

Barbara Szymczyna to córka prezydenta Raciborza Jana Osuchowskiego, który pełni tę funkcję dwukrotnie: w latach 1982 – 1990 oraz 2002 – 2006. Jej ojciec pochodzi spod Tarnopola, gdzie jako 7-letni chłopczyk jest świadkiem rzezi Ukraińców na Polakach. Na jego oczach ginie matka, a on, uderzony karabinem w głowę, uznany zostaje za martwego. Gdy odzyskuje świadomość, w stogu siana odnajduje ukrytą przez mamę 4-letnią siostrę, która jakimś cudem unika bagnetów. Wraz z nią ucieka do pobliskiej miejscowości, gdzie mieszka ich babcia. W 1947 roku ostatnim transportem ze wschodu przyjeżdżają do Kietrza. Podróż 70-letniej babci z dwójką dzieci w wagonach z odkrytą platformą trwa dwa miesiące, ale sierot po rzezi wołyńskiej jest o wiele więcej. Gdy pytam panią Barbarę, jak ta historia wpływa na jej życie, odpowiada: Trzeba pamiętać i wyciągać z tego naukę, że nie warto ludzi dzielić. Traumy, które ukształtowały naszych przodków przenoszone są też na nas, ale kolejnych pokoleń nie można krzywdzić, trzeba wzajemnie sobie wybaczać. Racibórz jest takim ciekawym miastem, w którym wszystkie te kultury i wszystkie te nacje spotykają się i muszą ze sobą żyć. Na szczęście na razie żyją zgodnie i miejmy nadzieję, że tak zostanie – mówi pani Szymczyna.

Droga do bezpiecznej przyszłości

Jan Krajczok zachęca młodzież do podsumowania dnia. – Powiedzcie szczerze, czy to spotkanie było dla was ciekawe? Co was zainteresowało? Co wam się podobało? Po fali zachwytów nad przygotowanym dla gości posiłkiem, przychodzi refleksja. Raciborzanie przyznają, że o cmentarzu ewangelickim nigdy wcześniej nie słyszeli i nigdy wcześniej tu nie byli, a teraz widzą, że warto było. Rybniczanie zaskoczeni są zabytkami Raciborza, o którym wcześniej myśleli, że to małe i pewnie nieciekawe miasto. Wielu z nich podkreśla, jak ważne są wspomnienia mieszkańców opowiedziane przez ich prawnuków, bo to taka żywa lekcja historii.

A czym jest dla nich tolerancja? Kacper podsumowuje to tak: Dzisiaj zobaczyliśmy, jak dwie osoby, czyli Hitler i Stalin, mogą doprowadzić do tego, że w cywilizowanym świecie ludzie zaczynają się dzielić i przez te podziały powstają wojny. Ich decyzje wpływają na całe rodziny. Giną młodzi, tacy jak my, którzy chcą normalnie żyć – mówi uczeń „Ekonomika" i dostaje brawa od rówieśników.

Na koniec wszystkim uczniom biorącym udział w spotkaniu dziękuje Janusz Durdziński. – Już bardzo dawno nie było tak wielu osób w tej świątyni. Jesteście przykładem tego, że młodzi ludzie mogą tworzyć bezpieczną przyszłość. Wiecie już jak różne były losy ludzi mieszkających tu przed wami. Teraz to jest wasza ziemia, wasz kawałek podłogi i sami musicie go zagospodarować. Budujcie pięknie. Tego wam życzę.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl 9d61be8943

Cyprzanów ma nowy Orlik



Orlik został oficjalnie otwarty. *FOT. UG PIETROWICE WIELKIE*

W Cyprzanowie zakończono budowę boiska typu Orlik. Obiekt znajduje się przy kompleksie sportowym przy ulicy Młyńskiej. Nowa infrastruktura umożliwia rozgrywki w kilku dyscyplinach. Boisko wyposażono w nawierzchnię poliuretanową przystosowaną do gry w koszykówkę, piłkę ręczną i piłkę nożną. Zamontowano także piłkochwyty oraz przygotowano możliwość instalacji słupków do siatkówki. W ramach zadania wykonano również zagospodarowanie terenu wokół obiektu i powykonawczą inwentaryzację geodezyjną. Realizację inwestycji powierzono firmie MIZAR Sp. z o.o. z Zielonej Góry. Koszt prac wyniósł 593 854,30 zł.

(d)

Queen i ABBA w symfonicznej odsłonie

Appassionato zagra w Krzanowicach



Na zdjęciu zespół Appassionato. *FOT. APPASSIONATO/ FB*

Ekologiczne pomysły dawnych pokoleń i symfoniczne brzmienia przebojów Queen i ABBY – tak ma wyglądać jedno z wydarzeń towarzyszących obchodom 760-lecia Krzanowic.

28 września w Domu Kultury w Krzanowicach odbędzie się wystawa fotografii konkursowych pod hasłem „Krzanowice – 760 lat tradycji w zgodzie z naturą". Ekspozycja zaprezentuje ekologiczne koncepcje, inicjatywy i rozwiązania stosowane przez naszych przodków. Program wydarzenia wzbogaci koncert smyczkowy zespołu Appassionato, który wykona symfoniczne interpretacje przebojów „Queen i ABBA symfonicznie". Początek o godz. 17.00.

Wstęp jest bezpłatny, jednak liczba miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmowane są do 25 września pod numerem telefonu 32 410 80 46 wew. 23, w godzinach pracy Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach.

(d)

Koniec Krzanowickiego Bonu Żłobkowego

Zniesiono Krzanowicki Bon Żłobkowy, więc rodzice najmłodszych mieszkańców w gminie stracą możliwość ubiegania się o 300 zł na dziecko. W gminie tłumaczą, że lepszą pomoc zapewnia państwo.

Krzanowicki Bon Żłobkowy był świadczeniem finansowym dla rodzin z dziećmi w wieku od 1 do 3 lat. Przysługiwał, jeśli maluchy przez co najmniej pięć dni w tygodniu uczęszczały do niepublicznego żłobka, klubu dziecięcego, korzystały z usług dziennego opiekuna lub miały podpisaną umowę z nianią. Wsparcie wynosiło 300 zł miesięcznie i było uzależnione m.in. od progu dochodowego.

Decyzja o zniesieniu bonu zapadła na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Krzanowicach. Anna Grzelka, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzanowicach, który koordynował program, tłumaczyła rezygnację nową formą pomocy wprowadzoną w zeszłym roku w ramach rządowego programu „Aktywny Rodzic".

W jego ramach funkcjonuje m.in. świadczenie „Aktywnie w żłobku", które wynosi do 1500 zł miesięcznie na dziecko, a w przypadku dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności – o 400 zł więcej. Świadczenie przysługuje do końca roku szkolnego, w którym dziecko kończy 3 lata, a gdy objęcie wychowaniem przedszkolnym jest utrudnione lub niemożliwe – do końca roku szkolnego, w którym dziecko kończy 4 lata. Nie ma kryterium dochodowego, a wnioski składa się elektronicznie. Koordynacją zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Grzelka mówiła radnym, że Krzanowicki Bon Żłobkowy cieszył się początkowo dużym zainteresowaniem. Jednak, jak podkreśliła, nowa forma świadczenia rządowego jest dużo korzystniejsza. – Dalsze realizowanie naszego świadczenia jest bezprzedmiotowe – dodała. Radni zagłosowali i uchwałą uchylili gminne wsparcie.

(mad)



Wyróżnienie odebrali wójt gminy Krzyżanowice, Grzegorz Utracki, oraz kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej, Barbara Juraszek. *FOT. UG KRZYŻANOWICE*

Żłobek w Krzyżanowicach wyróżniony w ogólnopolskim konkursie

Żłobek w Krzyżanowicach otrzymał wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku 2024/2025 w kategorii „Obiekty opieki szkolnej i wczesnoszkolnej". Nagroda została wręczona podczas gali na Zamku Królewskim w Warszawie.

Żłobek w Krzyżanowicach został zauważony w ogólnopolskim konkursie. Wyróżnienie odebrali wójt gminy Krzyżanowice, Grzegorz Utracki, oraz kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej, Barbara Juraszek. Informuje o tym Urząd Gminy w Krzyżanowicach.

Żłobek oferuje salę pobytu dziennego, zaplecze sanitarne i taras. Budynek wyposażono w instalacje wodno-kanalizacyjne, grzewcze, elektryczne, gazowe i wentylacyjne z rekuperacją oraz w panele fotowoltaiczne. Teren wokół obiektu obejmuje miejsca parkingowe i plac manewrowy dla służb ratunkowych.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 1,75 mln zł, z czego 1,34 mln zł pochodziło z programu „Aktywny Maluch 2022 – 2029". **(d)**

eprasa.pl 9d61be8943

Monitoring w Kuźni Raciborskiej zostanie rozbudowany

Kuźnia Raciborska chce rozbudować miejski monitoring. Jak podkreślają w gminie, ma to przełożyć się na większe bezpieczeństwo mieszkańców.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej burmistrz Wojciech Gdesz ogłosił, że gmina przeznaczy środki na rozbudowę miejskiego monitoringu. Powód? – Wzmożony ruch w okresie wakacyjnym, szczególnie w rejonie skrzyżowania w Rudach prowadzącego do Opactwa, duże natężenie na drogach wojewódzkich, liczne zdarzenia drogowe, a także wydarzenia o charakterze kryminalnym – wyjaśniał burmistrz w rozmowie z nami.

Powstanie mimo braku dotacji

Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska przyznaje, że burmistrzowi zależy, aby jak najszybciej rozpocząć modernizację systemu monitoringu. – Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie z rządowego programu dotyczącego ograniczenia przestępczości i zachowań aspołecznych, jednak nasz wniosek nie otrzymał dofinansowania (na 79 wniosków wsparciem finansowym w tym zakresie objęto zaledwie 4) – nadmienia.

W związku z tym burmistrz proponuje, aby już w tym roku przeznaczyć środki na zakup sprzętu. – Na chwilę obecną nie jestem w stanie określić, jaka kwota zostanie zabezpieczona z własnych środków – przyznaje Chroboczek-Wierzchowska.

Jak zauważa wiceburmistrz, również sołtysi zgłaszali potrzebę objęcia monitoringiem sołectw. Wskazano miejsca, w których miałby zostać zamontowany sprzęt. W mniejszych miejscowościach planowane jest jedno takie miejsce, a w większych dwa lub trzy – przede wszystkim przy wlotach i wylotach, aby system rejestrował, co dzieje się na terenie gminy. – To nie oznacza, że kamer nie będzie więcej. Tym razem nie udało się pozyskać środków zewnętrznych, ale nadal ich poszukujemy, widząc pilną potrzebę rozbudowy monitoringu – podkreśla.

Każdy musi czuć się bezpiecznie

Wiceburmistrz odnosi się również do samej rozbudowy, wskazując, że wynika ona z konkretnych zdarzeń. – Na terenie gminy doszło do kilku sytuacji niebezpiecznych. Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców – a każdy musi czuć się bezpiecznie – traktujemy tę inwestycję jako jeden z kluczowych elementów naszych działań. System ma nie tylko wspierać walkę z przestępczością, ale także przeciwdziałać zachowaniom aspołecznym, demoralizacji czy niszczeniu mienia komunalnego – mówi. – Monitoring na pewno ułatwi identyfikację sprawców takich zdarzeń – dodaje. **(mad)**

Monitoring w newralgicznych miejscach

Przypomnijmy, że temat rozbudowy gminnego monitoringu pojawiał się już wcześniej, między innymi w interpelacji radnych Marii Wyszomierskiej i Michała Grzesika. Zwrócili oni uwagę na problem dzikich wysypisk i wnioskowali o objęcie monitoringiem miejsc szczególnie narażonych na tego typu incydenty.

– Monitoring ten winien obejmować miejsca najbardziej newralgiczne – zaznaczali, podkreślając, że podobne zdarzenia powtarzają się na terenie całej gminy Kuźnia Raciborska. W ocenie radnych obecność kamer stanowi skuteczne narzędzie przeciwdziałania przestępczości, aktom wandalizmu oraz dewastacji przestrzeni publicznej.

– Rozbudowa systemu monitoringu w Gminie Kuźni Raciborskiej przyczyniłaby się nie tylko do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa mieszkańców, ale także miała charakter prewencyjny, zwiększając świadomość potencjalnych sprawców, w zakresie poniesienia przez nich ewentualnych konsekwencji – napisali w piśmie skierowanym do burmistrza Wojciecha Gdesza.

W odpowiedzi burmistrz Wojciech Gdesz potwierdził zamiar rozbudowy systemu i zapewniał: „Naszym celem jest stworzenie systemu monitoringu, który nie tylko rejestruje, ale przede wszystkim skutecznie zapobiega incydentom zagrażającym bezpieczeństwu".



Na zdjęciu burmistrz Kuźni Raciborskiej Wojciech Gdesz

Wiekowe drzewa w Łężczoku przechodzą cięcia. Leśnicy: prace mają chronić turystów

Od 16 września w rezerwacie przyrody Łężczok rozpoczęły się prace związane z pielęgnacją drzew rosnących wzdłuż ścieżek turystycznych. Informację podała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach.

Dlaczego trzeba usuwać gałęzie i drzewa?

Łężczok to jedno z najcenniejszych przyrodniczo miejsc w województwie śląskim. Rezerwat położony jest w dolinie Odry, pomiędzy wsią Zawada Książęca a Babicami, za torami linii kolejowej Kędzierzyn – Racibórz. To jeden z największych rezerwatów w Polsce, znajdujący się na terenie Nadleśnictwa Rudy Raciborskie i chętnie odwiedzany przez spacerowiczów oraz rowerzystów. Wzdłuż głównych alei rosną tu wiekowe dęby, lipy i buki. Część z nich ma martwe lub nadłamane konary, wypróchnienia albo wyraźne pochylenia. – Takie drzewa stanowią duże zagrożenie dla życia i zdrowia osób odwiedzających rezerwat – podaje RDLP.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach informuje, że prace będą polegały przede wszystkim na usuwaniu suchych gałęzi i wykonywaniu cięć zabezpieczających. W przypadku drzew martwych konieczna będzie ich redukcja lub wycinka, jednak część pni pozostanie w formie tzw. „świadków", które staną się schronieniem dla owadów, ptaków i grzybów. Również drewno pozostanie w rezerwacie, by pełnić funkcję naturalnego siedliska, zgodnie z zasadami ochrony przyrody.

Dwa etapy prac

Prace są prowadzone technikami alpinistycznymi przez arborystów, a cały proces nadzorują specjaliści – dendrolog, ornitolog, chiropterolog i entomolog. Jak podaje Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, ma to na celu zminimalizowanie wpływu działań na przyrodę i chronione gatunki. – Działania prowadzone są w uzgodnieniu i na podstawie decyzji Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach – informują leśnicy.

Nadleśnictwo Rudy Raciborskie podkreśla, że prace w rezerwacie mają na celu wyłącznie poprawę bezpieczeństwa odwiedzających. Są one współfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

W czasie ich prowadzenia należy liczyć się z utrudnieniami – część ścieżek turystycznych jest okresowo zamykana. RDLP w Katowicach apeluje do odwiedzających o ostrożność i wyrozumiałość. Pierwszy etap prac potrwa od 16 września 2025 r. do końca lutego 2026 r., natomiast drugi zaplanowano od września do grudnia 2026 r. **(mad)**



Na zdjęciu głównym widać charakterystyczny pomost na terenie rezerwatu. Dwa mniejsze zdjęcia pokazują, jak wyglądają ścieżki turystyczne. Jak wyjaśniają leśnicy, prace mają na celu poprawę bezpieczeństwa odwiedzających. *FOT. ARCH. NOWINY.PL, A. ADAMCZYK*

eprasa.pl 9d61be8943

Twórca InPostu nie zapomniał o swojej gminie. Paczkomaty w Nędzy i Szymocicach zamieniły się w punkty ratowania życia



■ Na zdjęciu: paczkomat w centrum Nędzy wyposażony w AED. Poniżej Rafał Brzoska, który na tle pierwszego takiego urządzenia zapowiadał: To początek ważnej inicjatywy. *FOT. UG NĘDZA, INPOST*

Rafał Brzoska, twórca InPostu, zapowiadał budowę w Polsce sieci tysięcy stacji AED, zaczynając od tzw. białych plam – miejsc, w których dziś nie ma dostępu do defibrylatora. W gminie Nędza, skąd pochodzi sam Brzoska, zainstalowano już takie urządzenia. – Każda minuta ma znaczenie, a te urządzenia naprawdę ratują życie – komentuje wójt gminy Leszek Pietrasz.

Pierwsze stacje Helpbox 365 już działają

Rafał Brzoska, twórca InPostu, stojąc na tle jednego z paczkomatów, na którym zainstalowano defibrylator AED, oświadczył: „To początek ważnej inicjatywy."

Zapowiadał budowę w Polsce sieci tysięcy stacji AED instalowanych właśnie na paczkomatach, zaczynając od tzw. białych plam – miejsc, w których dziś dostęp do defibrylatora jest zerowy.

To inicjatywa InPost i ich partnera z Centrum Ratownictwa. W obecnym etapie zaplanowano instalację pierwszych 100 stacji Helpbox 365 wyposażonych w AED, dostępnych 24/7 w dużych miastach, mniejszych miejscowościach i na terenach wiejskich.

– W Polsce 80% nagłych zatrzymań krążenia zdarza się poza szpitalem, a użycie AED w ciągu kilku minut od zdarzenia może zwiększyć szanse przeżycia nawet do 70% – podkreśla Brzoska. – Wielu z nas nie wie, jak użyć tego urządzenia, dlatego wybrano dedykowane AED z głosowymi instrukcjami krok po kroku.

Jak działa AED?

Dwa takie urządzenia zainstalowano w gminie Nędza – w jej stolicy oraz w Szymocicach. Jak podkreśla gmina, to powiększenie dotychczasowej sieci. Dotąd AED były dostępne na budynkach Ochotniczych Straży Pożarnych oraz w Urzędzie Gminy Nędza.

Automatyczne defibrylatory zewnętrzne zostały zaprojektowane tak, by mógł z nich skorzystać każdy – nawet osoba bez przygotowania medycznego. Urządzenie samo analizuje rytm serca poszkodowanego i krok po kroku instruuje głosowo, co należy zrobić. Dzięki temu każdy świadek zdarzenia może realnie pomóc, zanim na miejsce dotrą ratownicy.

Każda minuta ma znaczenie

– Dzięki współpracy z InPost, mieszkańcy Nędzy i Szymocic mają teraz jeszcze większe poczucie bezpieczeństwa. Warto podkreślić, że właściciel firmy – Rafał Brzoska, oraz Waldemar Brzoska, Dyrektor Biuro Ekspansji, Rozstawień, POK i Serwisu – pochodzą właśnie z terenu naszej gminy. To dodatkowo wzmacnia znaczenie tej inicjatywy dla lokalnej społeczności – podkreśla Urząd Gminy w Nędzy.

– Bezpieczeństwo mieszkańców zawsze stawiamy na pierwszym miejscu. Dzięki współpracy z InPost zyskujemy kolejne urządzenia AED, dostępne całą dobę i w miejscach, gdzie często przebywają nasi mieszkańcy. Każda minuta ma znaczenie, a te urządzenia naprawdę ratują życie – mówi Leszek Pietrasz, wójt Gminy Nędza.

Projekt Helpbox 365 jest finansowany m.in. dzięki użytkownikom aplikacji InPost Mobile, którzy mogą przekazywać swoje punkty InCoin na montaż kolejnych urządzeń AED. Do akcji mogą dołączać także samorządy i lokalne społeczności. **(mad)**

Pietrowicach pokażą dawne śląskie wesele

Tradycyjne stroje, tańce i obrzędy weselne będzie można zobaczyć podczas widowiska tanecznego „Wesele Śląskie", które odbędzie się w niedzielę 28 września w Centrum Społeczno-Kulturalnym w Pietrowicach Wielkich.

Jak informuje gmina Pietrowice Wielkie, w widowisku wystąpią zespoły taneczne Raciborzanie I, II i III oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Źródło. Scenariusz przygotowała Aldona Krupa-Gawron. Początek wydarzenia zaplanowano na godzinę 16:00. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Organizatorzy zapraszają także na przerwę z poczęstunkiem tradycyjnym weselnym kołoczem. **(d)**

eprasa.pl 9d61be8943

Tabor i Kokolus o festiwalu OFF-ka: pokażemy, że teatr niejedno ma imię

■ 25 września w czwartek startuje w Raciborzu Festiwal Teatralny OFFka. O wydarzeniu rozmawialiśmy z jego dyrektor artystyczną – Grażyną Tabor i wicedyrektor Raciborskiego Centrum Kultury – Anną Kokolus. Na łamach tygodnika prezentujemy część tej rozmowy, a całość można obejrzeć w portalu Nowiny.pl, na kanale YouTube Nowiny.pl oraz Facebooku Nowiny.pl

Nowiny: – OFFka to jest trochę takie pani dzieciątko, które znów się przebudzi, znów roześmieje, znów otworzy oczy. Będzie radość. Jaki będzie ten festiwal?

Grażyna Tabor: – Miło mi to wszystko słyszeć. Myślę o tym budzącym się dziecku, radosnym, podskakującym, które raz w roku sobie pofolguje i może się wyrazić. I tak wyrazimy się poprzez ten festiwal, który przygotowujemy razem. Właściwie to najtrudniejszą pracę wykonuje Anna Kokolus oraz sztab ludzi, którzy pracują w RCK. W mieście już wiszą cudowne plakaty, mamy fantastyczny program i liczymy na to, że rzeczywiście to miasto się obudzi dla tego festiwalu i że publiczność przybędzie.

– To będzie taki długi weekend teatralny. W czwartek się zaczyna, w niedzielę się kończy.

– Bawimy się, żyjemy teatrem, żyjemy też muzyką. Gdybyśmy mogli, to byśmy ogłosili cztery dni wolne dla miasta, dla wszystkich, chociaż nie pomieścilibyśmy tak licznej publiczności, ale byłoby to cudowne. Ten festiwal będzie bardzo muzyczny i bardzo teatralny. Zaczniemy od muzycznego wydarzenia autorskiego wybitnego muzyka, Pawła Palucha, który jest wybitnym fagocistą. To jest jego pierwszy autorski program do fantastycznych projekcji, które przygotowywał Darek Skibiński, który jest reżyserem, aktorem i który też będzie występował w sobotę w „Planie lekcji". W tym roku postanowiłyśmy z Anią połączyć siły aktorskie i zdarzają się tu takie asocjacje, gdzie występuje Teatr Kana i jedna z aktorek Teatru Kana dnia następnego zagra swój monodram. Skoro już ich mamy, pomyślałyśmy sobie, ze Szczecina kawał drogi, skomplikowana scenografia wieziona jakimiś tirami, to wykorzystajmy ten potencjał. Podobnie Przemek Buksiński, fantastyczny aktor i też cudowny człowiek. Ja myślę, że w ogóle tutaj piękni ludzie przyjadą. Przede wszystkim pracują w teatrach offowych, czyli realizują swoją myśl, swoje autorskie zamierzenia i są piękni jako ludzie, i dlatego zostali zaproszeni na ten festiwal. To powinien być w ogóle festiwal pięknych ludzi. Ja myślę, że można by go w ten sposób nazwać, festiwal pięknych.

Anna Kokolus: – Wspomniany przez Grażynkę Dariusz Skibiński i Teatr A3 będą prowadzić warsztaty tworzenia lampionów. Na te warsztaty może zapisać się każdy, kto uważa, że poradzi sobie z oblepianiem papierem wiklinowych konstrukcji. Każdy, kto będzie chciał wziąć udział dzień później w paradzie wieczornej i nie pójdzie spać tylko ruszy z nami w pochodzie. W czwartek o godzinie 16:00 na dwie godzinki właśnie pod okiem aktorów będzie chciał się podszkolić w zrobieniu takich ciekawych rzeczy.

Mamy właśnie podejście do festiwalu, że tam każdy znajdzie coś dla siebie, że niektórzy mogą myśleć: „Nie, ja nie lubię teatru offowego, to jest coś za trudnego dla mnie". Ale my chcemy otworzyć, pokazać, że diabeł nie jest taki straszny, żeby jednak skusić się na ten repertuar, który proponujemy i zobaczyć, dać się przekonać, dać tym pięknym ludziom pokazać to piękno i przeżyć coś innego. To są teatry z przeróżnych stron Polski, gdzie na co dzień nie możemy ich zobaczyć. Poza wydarzeniami teatralnymi jest parada, jest potańcówka, są te warsztaty i koncerty. Pokazujemy, że teatr niejedno ma imię.

Grażyna Tabor: – Jak patrzę na program, to serce bije mi szybciej. Widzę pierwszy spektakl, który się w czwartek odbędzie i który zagrają prawdziwi offowi aktorzy, którzy są, to jest ich misja i teatr to jest ich misja. Cokolwiek robią, to robią to na 300%. Tworzą fantastyczny teatr. Związani są w tej chwili z Teatrem Ósmego Dnia, słynnym teatrem. Mówimy tu w ogóle o nie-mainstreamowych teatrach, tylko teatrach offowych, które wyłoniły się często z mainstreamowych, tak jak Darek Skibiński uciekł razem z cudownymi aktorami z Teatru Cinema, z Teatru Jeleniogórskiego, żeby tworzyć swój własny teatr. I patrzę też na Darka Palucha, który jest po prostu cudownym człowiekiem, którego świat powinien nosić na rękach. On gra na fagocie, to jest tak trudny instrument, ale też tutaj łączy muzykę elektroniczną i fantastyczne projekcje, i jeśli tworzył je, współtworzył je Darek Skibiński, to już sobie wyobrażam, że to będzie absolutny szał. A potem patrzę, że dnia następnego jest Przemek Buksiński**, którego chciałabym, żeby cały świat go poznał, żeby wszyscy raciborzanie go poznali, żeby spędzili z Przemkiem parę chwil. Dodajmy, że w kościele św Jakuba, czyli w takiej cudownej przestrzeni, udało się. Sceny nieoczywiste są najcudowniejsze. Jakieś magazyny byśmy chętnie zaadoptowali. Będziemy się rozglądać, być może w następnej edycji ruszymy jakieś inne przestrzenie, ale myślę też o Przemku, który przyjdzie z cudownymi muzykami i usłyszymy jego głos, zobaczymy jego energię, siłę. Po prostu tam też oszalejemy w tym kościele.

– Pani Grażyno, jako twórczyni, zaproponuje pani raciborskiej widowni spektakl „Goldhammer 25".

– Z Przemkiem Buksińskim gramy tam wspólnie. Jest cudownym aktorem. Z Saszą Zelenko, białoruskim aktorem, który musiał uciekać z Białorusi razem ze swoimi aktorami. Są uznani za dysydentów i tworzą tutaj rzeczy, i bardzo się cieszę, że udało nam się stworzyć spektakl „Goldhammera 25". Spektakl, który będzie grany w sobotę. To jest spektakl, który ja wyreżyserowałam. To był projekt, na który nie miałam za bardzo ochoty, ponieważ książka Łozińskiego „Stramer" nie bardzo mi się spodobała, ale okazało się, że jest potrzeba zrobienia spektaklu o historii pewnej rodziny żydowskiej z Tarnowa i myślę sobie: dobrze. I tam takie najlepsze smaczki wyłoniłam, wydaje mi się, i w cudownym składzie zagraliśmy. Ja też gram w tym spektaklu. I temu spektaklowi towarzyszy klezmerska kapela, spektakl z żywą muzyką, gdzie przed spektaklem podajemy kawę, tworzymy atmosferę kawiarenki. Także dotkniemy tutaj różnych klimatów, które tak naprawdę łączy chyba taki temat człowieczeństwa.

Anna Kokolus: – Jest to też dla nas wielka taka radość i szczęście, mimo ogromu pracy, też przedsięwzięcia logistycznego, organizacyjnego, bo tu naprawdę praktycznie całe **Raciborskie Centrum Kultury** jest zaangażowane. Technika, oświetlenie, prawda? Budujemy scenę z publicznością, znaczy publiczność na scenie tutaj będzie się znajdować, tak jak zawsze na naszej OFFce. Budujemy tę publiczność amfiteatralną. To też wymaga całej takiej logistyki pracy. Poza tym teatry też, no, potrzebują wiele czasu na montaż, na próbę. Próbę to może już mniej, natomiast na te montaże wielogodzinne i to też musimy wszystko spiąć.

– Jeszcze panią Grażynę zapytam o Annę Jegerską-Michalską, która zadebiutuje jako reżyserka.To jest kolejne dziecko Teatraedru.

– Ania jest przede wszystkim wybitną aktorką, cudowną, która dobrze, żeby się realizowała i to realizuje się w końcu reżysersko, ale też aktorsko. Ja się z tego bardzo cieszę, bo ona powinna być po prostu tylko na scenie. Urodzona na scenie. Razem z nią jest parę osób z Tetraedru, czyli Ola Gierszewska, Łukasz Czegalik, nie wiem, czy będzie. Mam nadzieję, że tak. I Mateusz Gola muzycznie oprawia ten spektakl, on jest cudowny, zdolny też aktor, który powinien być na scenie. To są takie osoby, które powinno się chronić i dawać im scenę. To jest jej pierwsze doświadczenie reżyserskie takie swoje. Oczywiście wcześniej jakieś rzeczy reżyserowała Ania, ale to jest taki pierwszy jej osobisty spektakl. Bardzo się cieszę na to i dla nas, dla nas to będzie niespodzianka. Nie podglądaliśmy prób, nie wiemy nic. Nie chcemy wiedzieć, chcemy mieć przeżycie.

Rozmawiał Mariusz Weidner



■ Grażyna Tabor i Anna Kokolus udzieliły wywiadu Nowinom na temat festiwalu teatralnego OFFka

eprasa.pl 9d61be8943



Grupa wolontariuszy przed wejściem do kaplicy

Jest takie miejsce, w samym sercu Raciborza, które chce łączyć pokolenia niezależnie od wieku, narodowości, wyznania czy języka. Za sprawą wolontariuszy, na nieczynnym już cmentarzu ewangelickim, powstaje park, w którym odbywają się spotkania młodzieży, a w sobotę 27 września, w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, rozbrzmi on muzyką zespołu „South Silesian Brass Band". To niepowtarzalna okazja by posłuchać jazzowych standardów i zobaczyć efekt wielomiesięcznych prac społeczników.

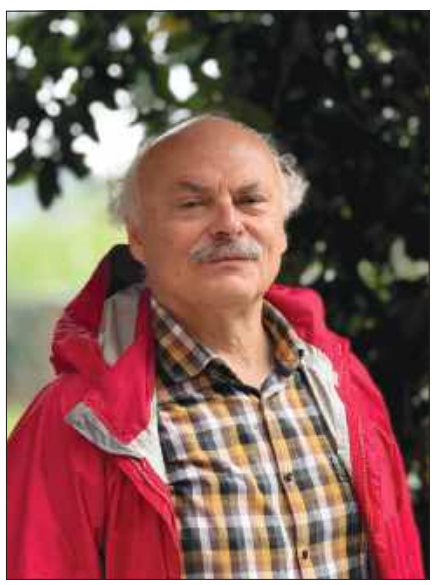
Koncert na Wzgórzu

Atrakcją jest już samo miejsce, bo jeszcze rok temu teren cmentarza był tak zdewastowany, że trudno się było tam dostać. Na szczęście zachowała się pochodząca z lat 20. XX wieku kaplica, która stanie się centrum wydarzenia w razie niepogody. Wolontariusze spędzają tu każdą sobotę odnawiając zachowane kamienne pomniki i porządkując roślinność. Jednym z nich jest Dariusz Wantulok, członek parafii ewangelickiej w Rybniku. – Dość prozaicznym powodem mojego pierwszego przyjazdu do Raciborza było to, że pewnej zimy dwie stare tuje wylądowały na kaplicy. Poczekaliśmy na lepszą pogodę i zrobiliśmy z tym porządek. To co zastaliśmy na miejscu nazwałbym dżunglą amazońską. Przeraziło to nas, ale główny inspirator przedsięwzięcia, doktor Janusz Durdziński, pobudził wszystkich do działania. On jest kierownikiem tej operacji społecznej – wyjaśnia pan Dariusz, emerytowany nauczyciel matematyki i przewodnik beskidzki, który pokazywał to miejsce wielu zwiedzającym nasz region.

Norbert Gamoń dołączył do wolontariuszy cztery miesiące temu. Jest przedsiębiorcą branży transportowej i zajmuje się sprzedażą antyków. Obie dziedziny jego zawodowych zainteresowań przydają się na cmentarzu. Przyjeżdża tu ze swoimi pracownikami. Jego maszyny porządkują teren a on sam dosłownie pochyla się nad każdym nagrobkiem, który trzeba odnowić. – Wszystkie siły skupiamy na tym, żeby przed zimą ogarnąć to, co jest związane z porządkami. Ja zajmuję się odtwarzaniem napisów na pomnikach. Czasami trzeba coś zeszlifować, innym razem skuć, żeby zobaczyć zniszczone przez ludzi niemieckie litery. Pomaga mi w tym mój znajomy Krzysiu – tłumaczy pan Norbert.

Krzysztof Kempny, z zawodu historyk, a od trzech dekad przedsiębiorca, przy rozszyfrowywaniu napisów wykorzystuje swoją znajomość języka niemieckiego i łaciny. – W liceum uczyłem się jej cztery lata, a na studiach pięć i to teraz pomaga w kojarzeniu pewnych pojęć. Napisy odtwarzam od zera, nieraz na kolanach, innym razem leżąc. Jedna literka, druga, trzecia i potem jakoś się to całościowo zamyka. Na początku robiliśmy to markerami permanentnymi, które niestety już zaczynają spływać, a teraz udało mi się zdobyć prawdziwe pisaki nagrobne. Tak się cieszę, jak widzę Willego i innych, których pomniki odnowiłem. To są już moi przyjaciele. Zbliżyliśmy się – tłumaczy pan Krzysztof.

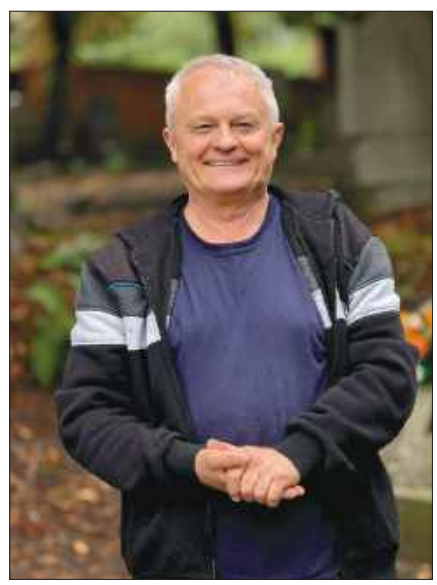
Kilka tygodni temu do wolontariuszy dołączył znany raciborski dendrolog dr Jan Duda, który przygotowuje inwentaryzację drzewostanu i podpowiada jakie drzewa nadają się do wycinki a jakie należałoby posadzić.



Dariusz Wantulok



Jan Duda i Janusz Durdzinski

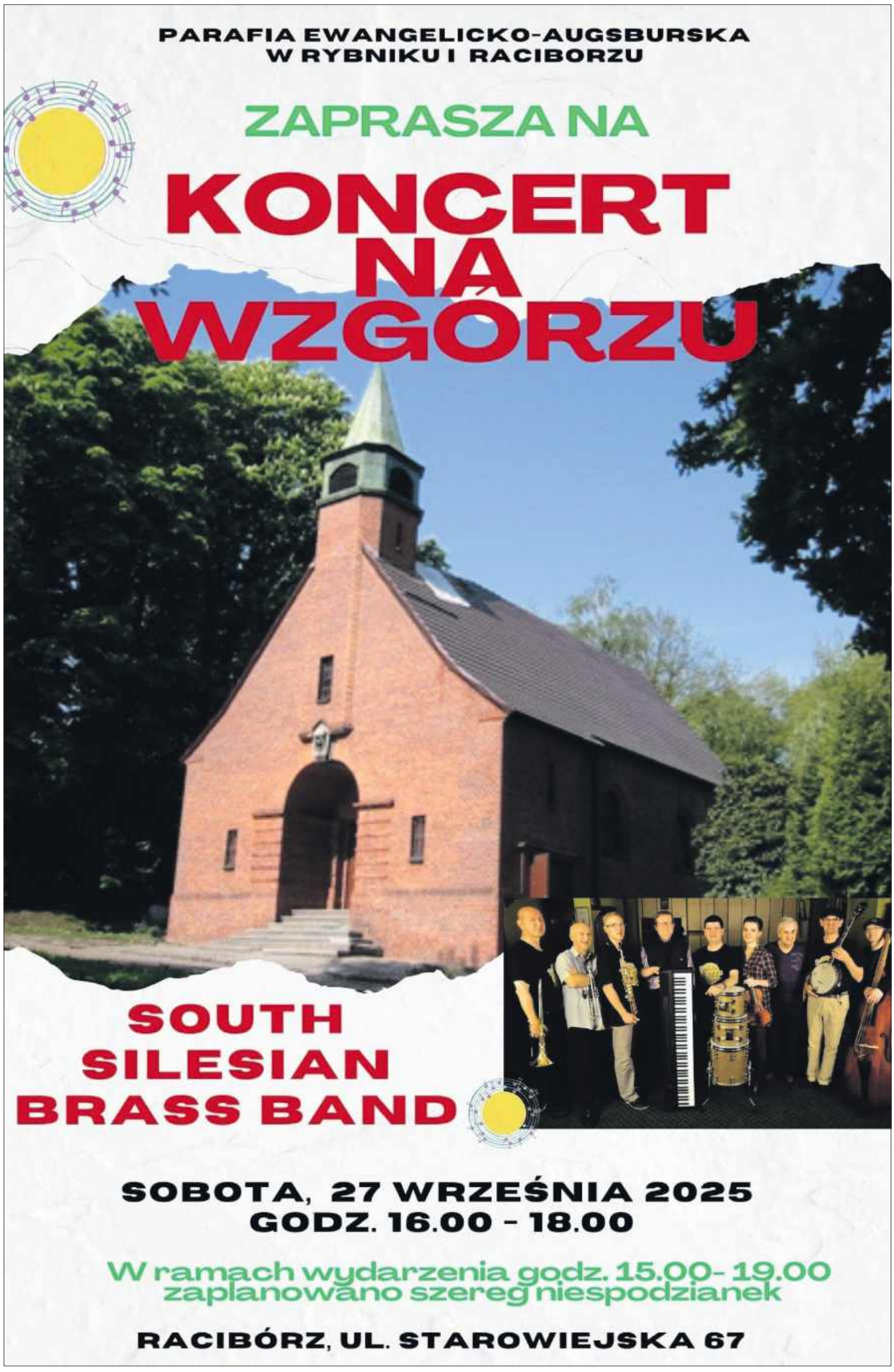


Krzysztof Kempny



Norbert Gamoń

eprasa.pl 9d61be8943





Adam Abrahamczyk i Sebastian Wieczorek

– Najczęściej spotykanym tu gatunkiem jest grab, który występuje w parze z lipą. Mamy tu lipy szerokolistne i drobnolistne, bardzo różnorodne. Brakuje jaworu, klonu polnego, wiązów. Widziałbym tu również bez czarny, najbogatszy krzew, jeśli chodzi o wartość biologiczną. Żywi kilkadziesiąt gatunków ptaków i kilkanaście gatunków ssaków. Oprócz tego róże, które w klimacie raciborskim są bardzo częste i kilka gatunków naturalnych jeżyn – mówi dendrolog. To długa i żmudna praca, na której owoce trzeba będzie jeszcze poczekać, ale to co do tej pory udało się zrobić społecznikom będzie można zobaczyć w sobotę podczas koncertu zespołu „South Silesian Brass Band". – Gramy jazz tradycyjny, ale ponieważ koncert odbywa się w takim nietypowym miejscu, do repertuaru dołożyliśmy dwie pieśni: „Ojcowski Dom" i „Warownym grodem jest nasz Bóg". W sobotę wystąpimy w składzie: skrzypaczka i wokalistka Ela Skrzymowska, grający na trąbce szef zespołu Adam Abrahamczyk, Daniel Bober saksofony i klarnet, Piotr Rożankowski kontrabas, Adam Dzierżęga piano, czyli wszystkie instrumenty klawiszowe, Marian Siwicki na banjo, Jerzy „Kali" Wenglarzy na perkusji, no i ja, na na puzonie – mówi Sebastian Wieczorek.

Oprócz koncertu będą serwowane śląskie dania z grilla i napoje. – Mam taki pomysł, żeby po koncercie i po zachodzie słońca oprowadzić wszystkich chętnych po cmentarzu. Przynieście ze sobą czołówki, świeczki albo znicze. Zrobimy sobie taki prawie nocny spacer i upamiętnimy tych, którzy tu leżą. Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, to taki czas, gdy potrzebujemy europejskiego zjednoczenia. Nie potrzeba nam ani podziałów narodowych, ani podziałów wyznaniowych, tylko chcemy być w tej Europie wspólnie, razem, niezależnie jakim się posługujemy językiem, jakiego jesteśmy wyznania i skąd pochodzimy – podsumowuje Janusz Durdziński.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl 9d61be8943

Hubertus na Ostrogu osiągnął pełnoletność.

Dwa trofea zdobyła Nikola Bauerek

Imprezę zorganizowano na łąkach przy Huzarskiej Dolinie – małej stadninie, którą prowadzi Ludwik Gorczyca z małżonką. Efektowna parada konna zaczęła się około godz. 13.00. Jej trasa była tradycyjna – wśród bloków Ostroga, ulicą Bosacką przez plac Mostowy i okolice raciborskiego rynku.



Nikola Bauerek chwyta lisią kitę w gonitwie open. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

Msza z nowym proboszczem

Wyjazd parady poprzedziła polowa Msza Święta. Ludwik Gorczyca podziękował nowemu księdzu proboszczowi z parafii św. Jana Chrzciciela (po przejściu na emeryturę ks. Jerzego Hetmańczyka posługę pełni tu ks. Zbigniew Cieśla) „za pięknie odprawioną mszę". – Ksiądz proboszcz jest u nas od miesiąca, jest nowym gospodarzem parafii i życzymy mu wszystkiego dobrego. – mówił organizator.

Gorczyca powitał wszystkich jeźdźców i osoby im towarzyszące. – Widzę, że bardzo licznie do nas przybyliście i bardzo mnie to cieszy. Pan Ludwik podkreślił, że to już 18 edycja Hubertusa.

Korowód jeźdźców i bryczek prowadzony był przez mażoretki z Lubomi, harcerzy oraz orkiestrę Plania z dyrygentem Władysławem Mołdrzykiem tym razem akompaniującym przejazdowi na trzech bębnach.



Skoki przez przeszkody zwieńczyły część sportową Hubertusa



Co roku na Ostrogu odbywa się pokaz woltyżerski

18
– Hubertusów zorganizował Ludwik Gorczyca

– Ruszamy w miasto! – krzyknął Ludwik Gorczyca ubrany w mundur polskiego ułana i kilkudziesięciu uczestników parady wyruszyło z Huzarskiej na Ostrogu. Jeźdźcy jechali trójkami obok siebie. Organizator Hubertusa „wystawił" w paradzie wychowanków swojej stajni. Jechali w mundurach, bo uczą się w ZSOMS w Raciborzu, w klasie mundurowej. – Jadą na koniach: srokatym, karym i siwym – prezentował ich Gorczyca.

Rezerwowy lis i podwójna wygrana

– Witam wszystkich, którzy kochają się w koniach, którzy te konie uwielbiają. Witamy wszystkich, którzy przybyli na naszą imprezę z Wodzisławia, z Rybnika, z Głubczyc, a nade wszystko witamy serdecznie pana posła Michała Wosia i pana wiceprezydenta Michała Kuligę – wymieniał vipów właściciel stajni Huzarska Dolina.

Gonitwę za lisem trzeba było zmodyfikować, bo z kitą nie mógł uciekać ubiegłoroczny triumfator. – Miał wypadek w pracy i niestety operację oka, więc nie będzie dziś uciekał – tłumaczył L. Gorczyca. Poprosił o zastępstwo Rafała Wochnika. – Rafał, pouciekasz trochę? No pokaż, daj popis – prosił Ludwik Gorczyca. Prowadzący imprezę Gracjan Humeniuk zażartował: Koń kiwa, że tak, a pan Rafał, że nie. Ja nie wiem. Panie Rafale, niech pan to zobaczy.

– Będziemy mieli dwie gonitwy. Gonitwa kobiet za lisem jest naszym unikatem, organizujemy ją jako nieliczni w skali kraju. Nie słyszałem jeszcze ani na internecie nie wyśledziłem, żeby gdzieś był tylko Hubertus dla amazonek. Później gonitwa open, w której będą uczestniczyć i mężczyźni i kobiety – informował Gorczyca.

Nikola Bauerek, stała bywalczyni raciborskiej imprezy konnej, od lat miłośniczka koni odniosła w Huzarskiej Dolinie podwójny tryumf w gonitwie za lisem, potwierdzając swoje wysokie umiejętności w jeździe konnej.

Bauerek przyznała, że panie ścigają się bardziej technicznie i są jednak delikatniejsze w rywalizacji od panów, którzy jeżdżą brawurowo, na granicy bezpieczeństwa.

Puchar w konkursie skoków wywalczyła Maria Kozołób, która jechała na koniu Altarze. **(ma.w)**



Ludwik Gorczyca (pierwszy z prawej) – organizator wydarzenia – jechał w mundurze ułana

eprasa.pl 9d61be8943

Tworków ograł Beskid ze Skoczowa

Niedzielne popołudnie w Tworkowie przyniosło wiele emocji – były bramki, zwroty akcji i walka do ostatnich minut. Ostatecznie to LKS Tworków mógł cieszyć się ze zwycięstwa 3:2 nad Beskidem Skoczów.

W tabeli tworkowianie są w połowie stawki. Na 8 pozycji uzbierali 11 punktów przy bilansie bramkowym 13:13. Prowadzi LKS Goczałkowice II, który ma 15 punktów.

Prezes LKS Tworków Adam Machowski uczestniczył w oficjalnym przekazaniu dotacji w ramach Śląskiego Programu KLUB, które odbyło się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. W wydarzeniu wzięli udział wszyscy beneficjenci programu. Środki pozwoliły na zakup nowego sprzętu sportowego, który posłuży zawodnikom wszystkich trzech sekcji LKS.

Klub zaprasza 11 października na Oktoberfest na stadionie. W połowie września sprzedano na imprezę 180 biletów. **(red)**

Klasa A: Start wbił 7 goli ostatniej drużynie

Sporo goli strzelono w ciepły weekend września. Najwięcej w Pietraszynie i Pietrowicach Wielkich – po 7. Tylko w derbach gminy Krzanowice dorobek bramkowy był skromniejszy niż 4 bramki na mecz. Cenne wyjazdowe zwycięstwo odniosły rezerwy Tworkowa. Świetnie radzi sobie beniaminem z Owsiszcz, który odnotował czwartą wygraną w sezonie i zajmuje miejsce na podium. W tabeli przewodzą pietrowiczanie z przewagą trzech oczek nad Borucinem. Zestawienie 16 drużyn zamyka LKS Zabełków – bez punktu w 6 spotkaniach. Rywale wbili im już 32 gole.

Wyniki 6 kolejki: Studzienna – Pawłów 5:1, Pietraszyn – Owsiszczu 3:4, Markowice – Nowa Wieś 1:3, Pietrowice Wielkie – Zabełków 7:0, Grzegorzowice – Raszczyce 4:1, Rudy – Tworków II 1:4, Borucin – Krzanowice 2:1, Czernica – Bełsznica 4:2

Piłkarskie sztuczki Pawła Skóry i literackie lekcje Pawła Piwowarczyka podbiły serca dzieci



Młodzi fani futbolu odkryli, że sport i czytanie idą w parze. *FOT. BIBLIOTEKA W RUDACH*

Na boisku i w bibliotece młodzi fani futbolu przekonali się, że piłka i książki mogą tworzyć świetny duet. BookStadion połączył sportowe emocje z literackimi inspiracjami.

11 września młodzi uczestnicy spotkali się z Pawłem Skórą – mistrzem trików piłkarskich – i Pawłem Piwowarczykiem, twórcą akcji „Ekstraklasa czyta". Dzieci brały udział w pokazach trików, konkursach, quizach i wspólnym czytaniu o gwiazdach futbolu, m.in. Łukaszu Piszczku i Cristiano Ronaldo.

Nie zabrakło rozmów o marzeniach, odwadze i ciężkiej pracy. – Bo prawdziwa ekstraklasa zaczyna się od pasji – zarówno na murawie, jak i na kartach książek – podkreślali podkreśla Katarzyna Machecka z biblioteki w Rudach. **(d)**

Okręgówka: Chałupki wyżej od Raciborza

W tabeli okręgówki przewodzi Górnik Radlin z trzema punktami przewagi nad Startem Mszana. Na podium znajduje się także Kolejarz Chałupki, który także ma 15 oczek. Unia Racibórz jest piąta, poniosła pierwszą porażkę w sezonie, do tego u siebie na Srebrnej. Na 8 pozycji plasuje się LKS Krzyżanowice, który trzykrotnie wygrał i trzy razy przegrał. LKS Nędza zajmuje 12 lokatę, w minionej kolejce wygrał bez straty bramki. W strefie spadkowej jest LKS Gamów, który uległ rywalom już pięciokrotnie i stracił aż 23 gole.

Klasa okręgowa III Liga Śląska Racibórz-Rybnik grupa 3

Wyniki 7 kolejki: Chałupki – Szczejkowice 4:2, Mszana – Syrynia 4:2, Stanowice – Gamów 3:2, Połomia – Unia II Turza Śląska 4:0, Nędza – Gaszowice 3:0, Krzyżanowice – Radlin 2:3, Lubomia – Czyżowice 4:0, Unia Racibórz – Rogów 0:1. **(red)**

KPR Start Pietrowice Wielkie zadebiutował z lidze centralnej

Szczypiornistki ze Startu mierzyły się z Pogonią Szczecin. W hali w Kuźni Raciborskiej przegrały 25:29. - Nie poddajemy się, wyciągamy wnioski - mówią w Starcie. Bramki strzeliły: Mikosz 5, Połednik 5, Tobolewska 3, Matusik 3, Ratajczak 3, Homa 2, Danysz 2, Reichel 2. **(red)**

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USGpacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 9d61be8943

Ustroń ma patent na stare ubrania. Czy gminy w regionie zrobią to samo?

W Ustroniu od sierpnia mieszkańcy wystawiają przed domem pomarańczowe worki na tekstylia. Są odbierane bez opłat. W regionie gminy szukają własnych rozwiązań. Kuźnia Raciborska planuje podobny system. W Rudniku temat jest rozważany. Wójt Piotr Rybka przypomina, że wrzucanie odzieży do odpadów zmieszanych podraża cały system. – Oszukując system, tak naprawdę oszukujemy samych siebie – podkreśla.



Przez lata mieszkańcy mogli oddawać używaną odzież m.in. do kontenerów Polskiego Czerwonego Krzyża, które teraz znikają z kraju. Obecnie głównym miejscem zbiórki są Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Pojawiają się jednak pomysły na osobne worki na tekstylia, które ułatwiłyby mieszkańcom przekazywanie niepotrzebnej odzieży

Nowe przepisy zmieniają sposób zbiórki odpadów tekstylnych w gminach. Kontenery PCK odchodzą w przeszłość

Od 1 stycznia 2025 roku, zgodnie z przepisami UE, w Polsce obowiązują nowe regulacje nakładające na gminy obowiązek selektywnej zbiórki odpadów tekstylnych. Oznacza to, że zużyta odzież, obuwie, pościel czy zasłony nie mogą trafiać do odpadów zmieszanych i powinny być zbierane osobno. Zniknął też sens zbierania tych odpadów do kontenerów Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), które przez lata wpisały się w krajobraz Polski. Dla wielu były najprostszym sposobem, by przekazać używaną odzież tym, którzy jej potrzebują, innych denerwowały, bo nierzadko tworzyły się wokół nich kupki ubrań.

Z początkiem 2025 roku Polski Czerwony Krzyż został zmuszony do ograniczenia zbiórki odzieży używanej do kontenerów PCK. Stało się tak po wypowiedzeniu umów o współpracy przez firmę Wtórpol, odpowiedzialną za logistykę i sprzedaż tekstyliów. Organizacja poinformowała, że decyzja ta wynika ze zmian w przepisach dotyczących klasyfikacji i gospodarowania tekstyliami, które – jak podał Polski Czerwony Krzyż – spowodowały pogorszenie jakości zbieranej odzieży oraz znaczny wzrost kosztów jej utylizacji. Tym samym odzież zbierana w ten sposób nie będzie już generować środków wspierających programy pomocowe. PCK zauważa, że to poważne zagrożenie dla ich działalności, może przełożyć się zarówno na brak produktów, które trafiają do osób potrzebujących, jak i ograniczenie dostępnych funduszy na inne formy pomocy. – Dzięki zbiórce odzieży możliwe było realizowanie wielu lokalnych działań społecznych i humanitarnych – podkreślał PCK.

Aspekt społeczny i ekologiczny zbiórki tekstyliów był i nadal pozostaje dla Polskiego Czerwonego Krzyża ważny, bo, jak relacjonuje PCK, przekazywana przez darczyńców używana odzież trafiała do osób w trudnej sytuacji życiowej, co pomagało ograniczyć ich wykluczenie materialne.

PCK wyjaśnia, że nie zaprzestaje zbiórki i szuka alternatywnych rozwiązań, ale odzież można też ciągle dostarczać do placówek stacjonarnych w swoich oddziałach na terenie całego kraju. W naszym regionie oddziały działają między innymi w Jastrzębiu-Zdroju przy ulicy 1 Maja 15, w Raciborzu przy ulicy Adama Mickiewicza 13/1, w Rybniku przy ulicy Bolesława Chrobrego 16 oraz w Wodzisławiu Śląskim przy ulicy Kubsza 28/5.

Nowe przepisy w gminach spotykają się z mieszanymi reakcjami

Z kolei gminy zostały z obowiązkiem wprowadzenia systemu selektywnej zbiórki nowej frakcji odpadów tekstylnych. W Raciborzu postawiono plastikowe pojemniki o pojemności 1100 litrów. Są w ciemnym kolorze, posiadają zamykaną klapę dzieloną typu split i są wyraźnie oznaczone informacją o rodzaju odpadów, które należy w nich umieszczać.

W większości gmin zadanie realizują PSZOK-i, gdzie mieszkańcy mogą oddawać tekstylia. W praktyce bywa inaczej. Niektórzy wrzucają odzież do odpadów zmieszanych, bo nie chcą odkładać ubrań w domu lub jechać z jedną bluzką na PSZOK. Wydaje się, że samorządy powinny szybko znaleźć praktyczniejsze rozwiązania, by problem nie narastał, choćby przez dzikie wysypiska.

Ustroń ułatwia mieszkańcom oddawanie tekstyliów

Z pomocą przychodzi Ustroń. Od sierpnia 2025 roku miasto wprowadziło pomarańczowe worki przeznaczone specjalnie na tekstylia, które są odbierane od mieszkańców bez dodatkowych opłat. Zebrane tekstylia trafiają następnie do dalszego zagospodarowania. Samorządowcy liczą, że nowe rozwiązanie ograniczy porzucanie ubrań w niedozwolonych miejscach. Burmistrz Ustronia, Paweł Sztefek, podkreśla, że system ma zapobiegać powstawaniu dzikich wysypisk odpadów tekstylnych na terenie miasta. Mieszkańcy mogą też oddawać tekstylia do PSZOK-u.

– Wprowadzenie nowej frakcji odpadów segregowanych w ramach zbiórki selektywnych odpadów komunalnych to program pilotażowy naszego miasta, wprowadzony na liczne wnioski mieszkańców – tłumaczy włodarz Ustronia.

Kuźnia Raciborska planuje odbiór tekstyliów spod posesji

Jak jest w naszym regionie? Sabina Chroboczek-Wierzchowska, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej, przyznaje, że samorząd pracuje nad zmianą regulaminu utrzymania czystości na terenie gminy, która ma objąć także odbiór tekstyliów spod posesji. Temat ten wcześniej publicznie poruszono podczas sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej. Radna Urszula

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰



eprasa.pl 9d61be8943

Choroba zwracała uwagę na trudności, jakie mogą napotkać osoby starsze, samotne czy niemobilne, niezdolne do dostarczenia odzieży do punktu zbiórki. – Wyznaczenie wyłącznie PSZOK-u do realizacji tego zadania stanowi poważne utrudnienie – podkreślała radna. Jej doświadczenia wskazują, że takie rozwiązanie może zniechęcać mieszkańców do właściwego pozbywania się odpadów tekstylnych.

– Przyglądamy się tej kwestii, zastanawiamy się, jak rozwiązać ten problem – odpowiadała wiceburmistrz, wskazując, że temat wybrzmiał już podczas spotkania wiejskiego w Jankowicach (więcej: Kuźnia Raciborska unika kontenerów na tekstylia po tym, jak wrzucano tam zwierzęta, ale szuka łatwiejszych sposobów zbiórki odpadów). Dziś znane są już szersze szczegóły, choć nie wszystkie. Chroboczek-Wierzchowska zapowiada, że samorząd przeprowadzi z mieszkańcami konsultacje, aby przedstawić proponowane rozwiązania. – Chcielibyśmy, aby zmiana weszła w życie od nowego roku. Do odbioru tekstyliów planowane jest użycie worków – dodaje w rozmowie z Nowinami.

Co ciekawe, w międzyczasie do urzędu zgłosiła się firma Wtórpol, która dotąd współpracowała z PCK, oferując gminie współpracę w tym zakresie w cenie 1,5 zł za kilogram. Firma proponuje 17 kontenerów na terenie gminy oraz odbiór odpadów tekstylnych z PSZOK-u.

Jednocześnie wiceburmistrz podkreśla, że oprócz oddawania odpadów do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, mieszkańcy mogą wspierać akcje charytatywne organizowane przez firmy zewnętrzne, obejmujące zbiórkę odzieży używanej.

– Takie zbiórki pozwalają nadać tekstyliom drugie życie i zrobić coś dobrego, przekazując rzeczy, które nie są już potrzebne. Na PSZOK-u funkcjonuje także punkt „drugiego życia", gdzie można oddać odzież nadającą się do noszenia – ktoś, kto jej nie potrzebuje, oddaje, a ktoś, kto chce, odbiera. Jeśli odzież nie zostanie odebrana lub wykorzystana, trafia do kontenera na tekstylia, więc nie zalega i nie stanowi problemu. To prosty sposób, aby pomagać sobie nawzajem – mówi.

Zbyt wiele problemów wokół kontenerów skłoniło gminę do zmian

Wójt Rudnika, Piotr Rybka, w rozmowie z Nowinami wraca do pojemników PCK, które, podobnie jak w wielu miejscowościach, funkcjonowały przez lata również w tej gminie. Nie ukrywa, że ich utrzymanie przez właścicieli pozostawiało wiele do życzenia.

– Mieszkańcy wielokrotnie zgłaszali, że kontenery są przepełnione albo że wokół nich panuje bałagan. Interweniowaliśmy, dzwoniliśmy z prośbą o opróżnienie nawet wtedy, gdy pojemnik nie był jeszcze w pełni zapełniony, ale niestety efekty nie zawsze były zadowalające – zauważa Rybka.

Problem narastał, bo do pojemników trafiały nie tylko ubrania, a wokół nich pojawiały się różne rzeczy, jak wózki dziecięce czy siodełka. Ich usuwanie spadało na gminę, a odpady trzeba było wywozić na PSZOK, co dodatkowo obciążało gminnych pracowników. – Zdarzało się również, że wraz z odzieżą wyrzucano jedzenie, przez co wokół kontenerów gromadziły się szczury, stwarzając zagrożenie sanitarne. Dlatego z początkiem tego roku zdecydowaliśmy się zlikwidować pojemniki i rozwiązać umowę – mówi.

Obecnie funkcję odbioru przejął PSZOK, ale mieszkańcy korzystają także z innych możliwości, na przykład bezpłatnego oddawania rzeczy w paczkomatach InPost. W gminie na razie nie tworzą się dzikie wysypiska w związku ze zmianami w prawie, choć – jak podkreśla wójt – pojedyncze przypadki nielegalnych odpadów nadal występują. – Co roku wiosną organizujemy akcję sprzątania gminy, w której uczestniczy większość sołectw. To pokazuje, że takie działania mają sens i faktycznie odpowiadają na potrzeby mieszkańców – dodaje.

Rudnik przyjrzy się workom przy tworzeniu specyfikacji

Zapytany o wprowadzenie worków, Rybka wyjaśnia: – Na razie obserwujemy sytuację i chcemy przeanalizować ją w skali roku. Dopiero przy tworzeniu nowej specyfikacji do przetargu zdecydujemy, w którą stronę pójść – czy wprowadzić dodatkowe worki, czy pozostawić system w obecnej formule. Różne gminy szukają tu własnych rozwiązań i my również chcemy wypracować najbardziej optymalne. Temat będzie też omawiany na wrześniowym konwencie samorządowców – być może uda się tam wypracować wspólne podejście w skali całego powiatu.

O ryzyku wrzucania odpadów tekstylnych do odpadów zmieszanych wójt mówi wprost, że urzędnicy tego nie wyłapią, ale zrobi to ktoś inny: – Może to zrobić firma odbierająca odpady, ponieważ wie, z której miejscowości pochodzi dany transport. Jeśli takie sygnały do nas dotrą, będziemy interweniować – komentuje Rybka.

Nie ukrywa, że wrzucanie tekstyliów do odpadów zmieszanych jest niezgodne z zasadami i uderza w wszystkich. – To zwiększa ilość odpadów niewysegregowanych, a tym samym podraża cały system. W efekcie to mieszkańcy zapłacą więcej. Oszukując system, tak naprawdę oszukujemy samych siebie – puentuje wójt gminy Rudnik.

(mad)

REKLAMA



eprasa.pl 9d61be8943

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam starszy dom, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, pomieszczenia gospodarcze. Razem albo osobno dwie działki budowlane, całość 5070 m kw.. Kobyla koło Raciborza, ul. Główna, tel. 049/157-742-11-541.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 40 m kw., III p. w bloku IVpiętrowym., Racibórz, Żorska, 607-771-105.

PRACA

DAM PRACĘ

• Potrzebna pomoc domowa, sprzątanie. Dobre warunki pracy. Raciborz, Brzezie. Tel. 693-727-805.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Dachy: papa, blachy, dachówki. Kominy, rynny, podbitki. Naprawa, przeróbki, wykonanie nowych. Tel. 790-697-213.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

REKLAMA



SZUKASZ PRACY LUB PRACOWNIKA?

Wejdź na OLX i sprawdź oferty lub dodaj ogłoszenie. Nie wykluczaj niczego i nikogo, a zwłaszcza siebie!

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.
Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,
Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot
Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 9d61be8943



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Początek tygodnia dla Baranów może szykować niespodzianki w uczuciach. Jeśli jesteś samotnym Baranem, poniedziałek i wtorek, mogą przynieść okazję do poznania kogoś nowego, kto w przyszłości może zawrócić Ci w głowie.

BYK 21.04 – 20.05
Jeśli jesteś w stałym związku, będzie to dobry czas dla Was, bez problemu porozumiecie się z partnerem. Samotne Byki w tym tygodniu raczej nie mają szans na poważne zmiany w swoim życiu uczuciowym.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Dla Bliźniąt dobra passa w uczuciach. Będziecie błyszczeć w tym tygodniu w towarzystwie, jest szansa że zwrócicie na siebie uwagę kogoś interesującego. Być może poznacie kogoś, z kim w przyszłości połączy Was coś więcej niż przyjaźń.

RAK 22.06 – 22.07
W stałych związkach czas burzy i niepokoju. Być może będziecie musieli się zmierzyć z problemami z przeszłość, które od dłuższego czasu nosiliście w sobie. Jeśli jesteś samotnym Rakiem, to nie najlepszy czas na nawiązywanie nowych znajomości.

LEW 23.07 – 22.08
Ostatni tydzień wakacji to dla Lwów czas uniesień i namiętności. Wasz gorący temperament da o sobie znać. W stałych związkach wyjątkowo korzystny czas, jeśli jesteście w długoletnich związkach możliwy jest nagły przypływ uczuć i emocji.

PANNA 23.08 – 22.09
Dla Panien będących w nowych związkach, to czas na „docieranie się”, zrozumienie partnera i jego oczekiwań. Samotne Panny raczej w tym tygodniu nie mogą liczyć na poznanie kogoś wartościowego z kim w przyszłości wiązało by je coś poważnego.

WAGA 23.09 – 22.10
Będzie to czas trudny jeśli chodzi o uczucia dla Wag. Możliwe są dość poważne spięcia z partnerem. Starajcie się nie doprowadzać do niepotrzebnej kłótni. Zawsze lepiej spokojnie porozmawiać i wszystko sobie wyjaśnić.

SKORPION 23.10 – 21.11
Samotne Skorpiony zyskają szansę na poznanie nowych osób i mogą być to znajomości, które odmienią ich przyszłe życie! To dobry moment by wreszcie Skorpiony się szczęśliwie zakochały. Będzie wokół Was dużo nowych, ciekawych osób, to będzie tydzień bardzo towarzyski.

STRZELEC 22.11 – 21.12
W miłości u Strzelców szykuje się gorący tydzień. Strzelce będące w związkach odkryją swego partnera na nowo, ujrzą w nim pozytywne cechy, których wcześniej zdawały się nie dostrzegać. W Waszym związku zagości radość i zadowolenie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Ten tydzień może być trudny dla wielu z Was. Możliwe są nieporozumienia z partnerem nawet w mało ważnych sprawach. Panujcie nad swoimi emocjami i nie dajcie się sprowokować! Samotne Koziorożce, w tym tygodniu nie zobaczą nikogo godnego uwagi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jeśli jesteś Wodnikiem w związku, to będzie czas, w którym będziesz mógł liczyć na swojego partnera. Będzie pomiędzy Wami zrozumienie, nawet w trudnych sprawach. Jeśli chcesz przekonać partnera do swoich pomysłów czy planów to będzie na to świetny moment.

RYBY 19.02 – 20.03
Niektóre Ryby w tym tygodniu, mogą odczuć konieczność zmian w relacjach z partnerem i potrzebę przebudowania związku. Radzę jednak by robić to umiejętnie i delikatnie by nie doprowadzić do niepotrzebnych spięć z ukochaną osobą. Samotne Ryby poczują silną chęć poznania kogoś.

opracował Elixirxxx • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺ ☻ ☺

Turysta w Zakopanem wchodzi do baru, siada przy barze i pyta: – Barman, co polecisz do picia?

Barman na to: – Ano, panocku drink „Góra cy”!

Turysta: – Jak to „Góra cy”?!

Barman: – Widzicie, bierzemy sklanecke wina... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Później bierzemy sklanecke piwa... no dwie... góra cy i wlewamy do tego samego garnka. Nastąpnie sklanecke wódecki... dwie... no góra cy i wiewamy to do tego samego garnecka. Na koniec bierzemy sklanecke koniacku... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Garnek stawiamy na ogniu i miesając grzejemy cas jakiś. Później nalewamy i pijemy sklanecke... dwie... no góra cy. Po wypiciu wstajemy... robimy krocek... dwa... no góra cy!

☺ ☻ ☺

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły. – Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy. – Dlaczego? – Nie musisz kupować książek na przyszły rok – zostaję w tej samej klasie.

☺ ☻ ☺

– A jutro... – mówi psycholog z Poradni Małżeńskiej –proszę przyprowadzić ze sobą żonę i wtedy przedyskutujemy spokojnie wasz problem.

– To się pan zdecyduj... – mąż na to – ...albo mam przyprowadzić żonę, albo mamy spokojnie coś przedyskutować!

☺ ☻ ☺

Żona wściekła na męża dzwoni na jego komórkę:

– Gdzie ty się szwędasz?

On na to spokojnie:

– Kochanie, czy pamiętasz ten sklep jubilerski w którym ci się podobał ten złoty naszyjnik z perełką?

– Ależ oczywiście misiu – spuszcza z tonu żona.

– No to jestem w knajpie obok.

☺ ☻ ☺

Rozmawiają dwaj kumple:

– Słyszałem, że twoja żona rozbiła twoje nowe Porsche. Stało jej się cos’?

– Jeszcze nie, zamknęła się w łazience...

☺ ☻ ☺

eprasa.pl 9d61be8943

– Spotykamy się, by wspólnie uczcić 80-lecie istnienia naszej szkoły, która od ośmiu dekad kształci pokolenia młodych ludzi. 80 lat to piękna, imponująca rocznica. To historia pisana codzienną pracą nauczycieli i uczniów, to tysiące absolwentów, którzy opuścili mury tej szkoły – mówił w piątek 19 września dyrektor ZSE, Jacek Pierzchała podczas oficjalnej akademii z okazji jubileuszu.

Niech żyje Ekonomik! „Wielka szkoła, wielka historia”

Dumni z historii, z nadziejami na przyszłość

Dziś z dumą patrzymy wstecz — na tych, którzy tworzyli naszą historię. Ale też z nadzieją patrzymy w przyszłość. Nowoczesna technologia, zmieniający się świat pracy, wyzwania globalne — to wszystko stawia przed szkołą nowe cele. Bardzo intensywnie się zmieniamy – podkreślił J. Pierzchała.

Szkoła kształci w 7 kierunkach, które tworzą trzy filary dydaktyczne. Ten tradycyjny ekonomiczny (T. Ekonomista, Rachunkowości, Handlowiec, logistyki), marketingu i mediów (Technik grafiki i poligrafii cyfrowej, T. reklamy) oraz filar mundurowy (Technik spedytor o profilu mundurowym, Oddział przygotowania wojskowego).

W sumie w szkole kształci się obecnie 648 uczniów. A uczy ich 61 nauczycieli. Przy pomocy 11 pracowników obsługi i administracji.

– Zróżnicowana oferta edukacyjna powoduje, że wspólnie z organem prowadzącym podejmujemy owocną współpracę z szeregiem instytucji. Są one tak licznie dzisiaj reprezentowane przez swoich przedstawicieli. Jesteśmy uczestnikiem i beneficjentem wielu programów edukacyjnych i inwestycyjnych. Do tych najważniejszych należą programy Erasmus plus, Interreg, Europejski Fundusz Społeczny, Europejski Fundusz Rozwoju Lokalnego – nadmienił dyrektor Pierzchała.

W centrum uwagi jest młody człowiek

– Mocno się modernizujemy w zakresie wyposażenia sal dydaktycznych, jak i infrastruktury budowlanej. To etap, który w dalszym ciągu jest w toku.

Oczywiście niezmiennie w centrum uwagi jest młody człowiek, uczeń. Z nim od 8 dekad wspólnie pracujemy. Efektem tego są liczne sukcesy dydaktyczne, sportowe i artystyczne. Jesteśmy solidnym i rzetelnym ośrodkiem egzaminacyjnym dla egzaminu maturalnego i zawodowego. Jestem przekonany, że nasza szkoła — dzięki unikatowej tradycji i historii, wiedzy i zaangażowaniu całej społeczności i pomocy całego instytucjonalnego otoczenia — będzie nadal miejscem, które kształci mądrze, nowocześnie i z pasją – zaznaczył szef powiatowej placówki oświatowej.

– Niech ta rocznica będzie dla nas wszystkich chwilą dumy i refleksji, ale też motywacją do dalszego działania. Wszystkim obecnym tu gościom dziękuję za przybycie i wspólne świętowanie. Życzę, byśmy ten jubileusz zapamiętali jako czas radości, wzruszeń i spotkań, które umacniają naszą wspólnotę. Niech żyje nasza szkoła! – podsumował dyrektor ZSE.



Ekonomik przygotował uroczystą galę z okazji swych urodzin



Absolwentka Ekonomika, wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska wręczyła dyrektorowi Jackowi Pierzchale pamiątkowy obraz



Gości witały uczennice zachęcając do wpisu w pamiątkową księgę

Szkoła, która nadąża za rynkiem pracy

Podczas uroczystej akademii przemawiali zaproszeni goście. Jako pierwszy wystąpił starosta raciborski Grzegorz Swoboda, który wraz z zastępcą przekazał szkole czek na 5000 zł. O przemówienie poproszono absolwentkę Ekonomika – wiceprezydent Raciborza, Małgorzatę Rudnicką – Głowińską, która wspomniała czasy, gdy była tutaj uczennicą w latach 90-tych ubiegłego wieku. Głos zabrał także wójt Gminy Pietrowice Wielkie, absolwent Ekonomika i laureat Złotej Księgi z roku 1995 – Adam Wajda. Znany samorządowiec, były długoletni przewodniczący rady powiatu, a także prezes i dyrektor w firmie Eko-Okna, także wrócił wspomnieniami do lat, gdy zasiadał w szkolnych ławkach Zespołu Szkół Ekonomicznych. – To wielka rzecz, żeby dzisiaj na tym trudnym rynku gospodarczym i rynku pracy prowadzić uczniów przez nowoczesną, otwartą na zmiany szkołę, która nadąża za tym co dzisiaj rynek pracy wskazuje. Ekonomik potrafi kształcić uczniów i wypuszczać ich przygotowanych na rynek pracy – mówił Wajda. **(oprac. m)**



Zaproszono liczne grono zasłużonych dla szkoły nauczycieli. Na zdjęciu po prawej – Józefa Osuchowska.

Istotne daty z dziejów obecnego Ekonomika:

- 19 września 1945 – odbyła się pierwsza rada pedagogiczna
- 20 września 1945 – Rozpoczął się nowy rok szkolny w polskiej szkole: do nauki przystąpiło 40 uczniów, w tym 25 dziewcząt. Powstało Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe
- 1951 – Powstało Państwowe Liceum Administracyjno-Handlowe
- 1952 – Szkoła otrzymała nazwę Technikum Finansowego
- 1952 – 1953 – W szkole miały miejsce remonty i podjęto odbudowy zniszczonej w 1945 r. sali gimnastycznej
- 1954 – Szkoła otrzymała nazwę: Technikum Rachunkowości
- 1957 – Przy szkole uruchomiono internat dla uczennic ulokowany w willi przy ul. Ogrodowej (istniał do 1980 r.)
- 1958 – Zespół szkół składał się odtąd z: 5-letniego Technikum Ekonomicznego, 2-letniej Zasadniczej Szkoły Handlowej, Technikum Ekonomicznego dla Pracujących, Zasadnicza Szkoła Handlowa dla Pracujących i Technikum Ekonomiczne dla Pracujących
- 1962 – Liceum Ekonomiczne za patrona otrzymało dawnego absolwenta Królewskiego Gimnazjum, Emanuela Smołki
- 1974 – Szkołę zreorganizowano w Zespół Szkół Ekonomicznych z technikum i zasadniczą szkołą zawodową. Powstało też Policealne Studium Zawodowe, które działało do 1982 r.
- 1985 – Zespół szkół składał się z: Liceum Ekonomicznego, Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Handlowej
- 1991 – Zainaugurowało swą działalność Liceum Handlowe
- 25 lutego 2014 – Rada Powiatu Raciborskiego zatwierdziła patronat Ofki Piastówny dla Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu
- 27 marca 2018 – Utworzono Zespół Szkół Ekonomicznych, w skład którego wchodzi Technikum nr 1 i Branżowa Szkoła I stopnia

eprasa.pl 9d61be8943